Nr. 188. Kraków, Czwartek 18 Sierpnia 1892. Rocznik XI.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	20 zł. w. a.	10 zł. w. a.	5 zł. w. a.	1 zł. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — ct.

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *„Nowej Reformy“* i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy“*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle: E. Smidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach.J. Bajera przy ul. Grodzkiej.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., zakażdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do *„Nowej Reformy“* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadsyłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Dla dogodności osób, przebywających w kąpielach, będziemy wyjątkowo podczas sezonu kąpielowego przyjmować od nich prenumeratę także i na dwa tygodnie, licząc z przesyłką pocztową po 50 centów tygodniowo.

Finanse Galicyi.

IV.

Z obliczeń, podanych w ostatnim artykule przekonywamy się, że stoimy przed całym szeregiem budżetów z niedoborami, że zatem, jeżeli nie nastąpi reforma dotychczasowego systemu naszej gospodarki skarbowej będziemy musieli przez cały ten szereg lat do roku 1904, co roku nową pożyczkę zaciągać. Mamy tych pożyczek emisyjnych obecnie (z indemnizacyą) osiem w roku 1904, po dokonanej spłacie indemnizacyi i długu do skarbu państwa, będziemy ich mieć 19. Gdybyśmy nawet z obliczeń naszych wyrzucili pożyczkę kolejową, gdybyśmy się zgodzili na to, iżby rozpoczętej w tym kierunku akcyi zaniechać, co byłoby niepowetowaną dla kraju szkodą zmienilibyśmy przez to tylko cyfrę niedoborów, wysokość zaciągniętych pożyczek może ilość lat niedoborowych i pożyczkowych zniżyli o 3 i zakończyli na roku 1901, ale nie zmienilibyśmy faktu iż przez szereg lat co roku kraj musi wobec targu pieniężnego z nową pożyczką jako żądający kredytu stawać.

Otóż n i e s a m a w y s o k o ś ć o b d ł u ż e n i a, a l e s p o s ó b, w j a k i o n o b y w a d o k o n y w a n e m, j e s t d l a s k a r b u k r a j o w e g o w w y s o k i m s t o p n i u s z k o d l i w y. Jeżeli dzisiaj możemy znieść obdłużenie około $37^1/_2$ miliona złr., na które kraj sam po potrąceniu subwencyi ze skarbu państwa płaci blisko 4 miliony rocznie, to potrafimy znieść w r. 1901 obliczone w poprzednim artykule obdłużenie $34^1/_2$ mil. z roczną ratą 1 740 000 złr. Potrafimy znieść to tem bardziej, że niewątpliwie zamożność kraju od kilku lat wzrasta, że poczynamy zbierać owoce długoletnich prac i ofiar, że zatem wzmacnia się podstawa, o którą to obdłużenie i jego spłatę oprzeć można. I zupełnie jest błędnem mniemanie jakoby stan nasz finansowy był rozpaczliwy, on jest tylko źle uporządkowany o *zły* system oparty, co może sprawić, że stan k r e d y t u kraju rozpaczliwym stać się może, jeżeli do tego kredytu nadal co roku będziemy się odwoływali.

Twierdzimy bowiem stanowczo, że dotychczasowy sposób pokrywania niedoborów corocznemi pożyczkami, łatwo doprowadzić może do tego, że tych pożyczek n i e d o s t a n i e m y. Obszar zbytu naszych papierów krajowych jest bardzo ograniczony. Kończy on się na Wiedniu i Pradze. Poza austryacki targ pieniężny, sięgają z galicyjskich papierów tylko kolejowe, jako przedmiot spekulacyi giełdowej, trochę hipotecznych papierów idzie za granicę, pożyczek krajowych nic. Wszak jest rzeczą wiadomą, że kiedy starano się dla obligów propinacyjnych otworzyć targ paryski, nadeszło z Paryża zapytanie, co to jest za kraj ta Galicya? c z y m a o n a s w ó j w ł a s n y r z ą d? co to jest Sejm galicyjski i Wydział krajowy? Ale czy z szerszym czy z ciaśniejszym targiem pieniężnym liczyć się przychodzi, zawsze pamiętać trzeba o tem, że t a r g p i e n i ę ż n y, t a k s a m o j a k p r y w a t n y w i e r z y c i e l, n i e z n o s i d ł u ż n i k a, k t ó r y m u s i ę c z ę s t o n a p r z y k r z a. Kraj, który w ostatnich 10 latach (od r. 1883) zaciągnął 7 pożyczek emisyjnych, nie może się puszczać na dalsze coroczne emisye. On stanie wobec targu pieniężnego w świetle daleko gorszem co do stanu swoich finansów aniżeli jest w istocie. Taka gospodarka byłaby bardzo niebezpieczną dla kredytu państwa cóż dopiero dla kredytu organizacyi autonomicznej. Finansami państwa zajmuje się cały świat finansowy, on zna dokładnie ich stan każdoczesny, zna preliminarze i zamknięcia, śledzi wszystko, co na stan finansów tych pomyślnie lub niepomyślnie oddziałać może. Finansami kraju o 7-milionowym budżecie wielki świat finansowy się nie troszczy, on ich nie zna, te finanse krajowe dla nas tak ważne, są dla niego *ein Schmarn*, którym się nie zajmuje. Takie zatem coroczne pożyczki krajowe, dla wielkiego świata finansowego za drobne, spadłyby całkowicie na barki krajowych instytucyj finansowych. Te zaś podołają im raz jeden i drugi, ale nie podołają przez całe dziesięciolecia co roku.

Papier publiczny, jeżeli ma mieć wstęp łatwy na targ pieniężny musi być dla finansistów sympatyczny — ażeby być sympatyczny, musi być w y g o d n y. Wygodną zaś galicyjska pożyczka już teraz nie jest, a im dłużej trwać będą coroczne emisye, tem bardziej niewygodną stawać się musi. Już teraz przy każdem półrocznem losowaniu jest właściwie 7 losowań tyle, ile jest pożyczek. Manipulacya dla finansistów bardzo niewygodna, bałamuctwa łatwe, strata czasu przy sprawdzaniu często wydarzające się omyłki co do roku z którego numer wyciągnięto, nieuniknione przy tylu pożyczkach podobieństwo zewnętrznego wyglądu papierów — to wszystko sprawia, że ci, co się trudnią kupnem i sprzedażą papierów, n i e l u b i ą galicyjskich pożyczek. Można na nich, jak kto chce, z góry patrzeć, ale ostatecznie oni mogą swoim klientom doradzać zakupno tego lub innego papieru, oni rozstrzygają o pokupności papieru, więc o jego kursie, a tem samem pośrednio i o kursie przyszłych emisyj. Otóż w tym małym światku finansowym galicyjskim, na który jesteśmy prawie wyłącznie skazani co do sprzedaży papierów krajowych — pożyczka galicyjska jest nielubiana bo niewygodna, bo rozstrzelona na zbyt wielką ilość drobnych pożyczek, i będzie tem bardziej nielubianą im więcej będzie tych poszczególnych pożyczek w obiegu. Z tem trzeba się liczyć. Papier jest takim samym towarem jak i każdy inny. Gdyby w o l n o było wysokością procentu albo wielką tanością kursu emisyjnego (co na jedno wychodzi) papierowi temu zdobywać powodzenie na targu pieniężnym — środek ten prawdopodobnie by skutkował. Ale jest to środek, którego się chwytają ci, którzy muszą lichwiarskie długi zaciągać — którego zatem kraj użyć nie może. Więc tak, jak fabrykant nie będzie się trzymał rodzaju wyrobu, którego publiczność nie lubi, tak kraj, miłujący swoje pożyczki, musi się liczyć z usposobieniem kupujących. Ci zaś nie są i nie będą nigdy dobrze usposobieni — dla corocznie powtarzających się emisyj.

Przybywa do tego drugi jeszcze wzgląd. Pożyczka krajowa, aby mogła liczyć na jakie takie powodzenie, musi mieć charakter papieru, dającego pupilarne bezpieczeństwo. To zaś zależy od ustawy. Trzeba zatem co roku starać się u rządu aby wniósł taką ustawę u Rady państwa aby ją uchwaliła. I to się urwać kiedyś musi. Już w roku 1891 uzyskanie takiej ustawy dla obligów ówczesnej pożyczki, połączone było z bardzo wielkiemi trudnościami. Już wtedy mówiono w Wiedniu: ależ ta Galicya co roku przychodzi nam z pożyczką! cóż to za finanse? co za gospodarka? Już wtedy dawano do zrozumienia, że to po raz ostatni, bo niedoborowa pożyczka, nie oparta o przedsięwzięcia inwestycyjne, nie kwalifikuje się jako papier, dający pupilarne bezpieczeństwo. Nie twierdzimy, żeby to były już teraz trudności nie do pokonania — i żeby owa groźba „po raz ostatni“ miała się zaraz ziścić. Ale kto weźmie na siebie odpowiedzialność za to, że się ona nie ziści za rok albo za dwa lata? I czy nie jest oczywistem, że r e p u t a c y a z ł e j g o s p o d a r k i o s ł a b i a w w y s o k i m s t o p n i u p o l i t y c z n e s t a n o w i s k o n a s z e g o k r a j u i j e g o r e p r e z e n t a c y i? Taka zaś reputacya jest nieunikniona, jeżeli system corocznych pożyczek ma trwać dalej. Jeżeli mamy silnie stanąć na wewnątrz, musimy finanse autonomiczne uporządkować i wzmocnić, aby mieć zasoby do dalszej pracy. Jeżeli chcemy mieć na zewnątrz poważanie i stanowisko silne, musimy unikać nawet pozorów złej gospodarki, musimy objawić rządność i siłę.

I dlatego, jak przed 10 laty, tak i dziś nawołujemy do tego, żeby sprawę regulacyi naszych autonomicznych finansów ujęto w Sejmie w silne jakieś dłonie i przeprowadzono pomyślnie. Naturalnie, że wtedy było to przedsięwzięcie o wiele łatwiejsze, aniżeli jest dzisiaj. Ale jeżeli wtedy można było jeszcze czekać i zwlekać to dzisiaj jest już chwila ostatnia. Każdy rok zwłoki pogarsza szanse wszelkiej finansowej operacyi, jakąkolwiekbyśmy w program wzięli — a wywołuje jeszcze to szkodliwe następstwo, że Sejm, czy to pełny, czy w komisyach i klubach, zajmuje się co roku przeważnie tą kwestyą finansową z uszczerbkiem innych spraw, które na załatwienie tamtej czekać muszą. W tym roku będzie miał Sejm przed sobą sprawę kolejową. A przecież czy ma ona być załatwiona pożyczką, czy wstawianiem w budżet pewnych kwot co roku, musi być równocześnie sprawa finansowa załatwioną, bez tego bowiem ani pożyczka $7^1/_2$ do 10 mil. ani podwyższenie wydatku corocznego o $^1/_2$ miliona na cele kolei lokalnych, wykonać się nie da.

Korespondencya „Nowej Reformy“

Poznań, 16 sierpnia.

Świecki czy kościelny charakter naszych Towarzystw przemysłowych?

(φ) Po długiej przerwie lat poczęło się duchowieństwo nasze, mniej więcej od roku, zajmować także więcej sprawami społecznemi i narodowemi, a mianowicie towarzystwami naszemi Stało się to po wydaniu hasła do boju przeciw socyalizmowi za pomocą tej samej broni, jaką on walczy i tak ogromne odniósł sukcesa, to jest za pomocą agitacyi w Towarzystwach. Władza kościelna postanowiła popierać w tej dziedzinie usiłowania państwa, a ważną w tym względzie jest odnośna encyklika papieska. W Niemczech już dawniej pomiędzy katolikami niemieckimi rozpoczął się ten ruch antisocyalistyczny, krzewiony pomiędzy Towarzystwami już istniejącemi i *ad hoc* utworzonemi. Władze duchowne w Niemczech katolickich usiłują przedewszystkiem dostać pod swe wpływy młodzież dorastającą i czeladź rzemieślniczą jako najwięcej na wpływy socyalizmu narażoną To też istnieje w Niemczech katolickich szeroko rozgałęzione stowarzyszenie czeladzi katolickiej, które ma filie po wszystkich miastach z ludnością katolicką i które pracują w pewnym jednolitym kierunku pod przewodnictwem patronatu. Te Towarzystwa znajdują się pod wyłącznym wpływem organów kościelnych i pracują według wskazówek władz kościelnych. Obok tych Towarzystw jednak istnieje mnóstwo samodzielnych, niezależnych od władzy kościelnej Towarzystw rzemieślniczych, zawodowych i przemysłowych, które również dobrym cieszą się rozwojem.

W naszej dzielnicy tak zwane Towarzystwa czeladzi katolickiej znajdujące się pod wpływem kościelnym, istniały także, — w czasie walki kulturnej zanikneły prawie zupełnie. Natomiast Towarzystwa przemysłowe nasze, które dotąd miały charakter zupełnie świecki, choć w niektórch miastach księża pracowali nad ich rozwojem i zasiadali lub zasiadają w zarządach, rozwinęły się znakomicie i dzisiaj przedstawiają bardzo pokaźną falangę braci przemysłowej. Liczba Towarzystw przemysłowych przenosi sto, a po Zjeździe poznańskim spodziewaćby się należało znacznego pomnożenia tej liczby. W położeniu naszem politycznem istnienie i rozwój tych Towarzystw jest bardzo ważnym czynnikiem w życiu narodowem i społecznem. Są one bowiem w niektórych miastach i miasteczkach, gdzie tętno polskości słabiej bije, prawie jedynemi rozsadnikami polskości, oświaty i pracy zorganizowanej nad wzmocnieniem naszych podstaw ekonomicznych, i dla tego dbać należy o jak największy rozwój tych Towarzystw i to rozwój nieskrępowany żadnemi więzami, choćby nawet kościelnemi.

Tymczasem od roku blisko patrzymy na pewne usiłowania, zdążające do zmiany dotychczasowego, wypróbowanego już charakteru tych Towarzystw. Władza kościelna zachęciła urzędowo duchowieństwo do brania udziału w pracach Towarzystw, a nowy arcybiskup wydał nawet okólnik w sprawie powołania do życia dawniejszych Towarzystw czeladzi katolickiej.

Nie mamy nic przeciw braniu udziału duchowieństwa w pracach naszych obywatelskich, owszem życzyć sobie tylko należy, żeby brało w nich udział jak największy, ale na gruncie patryotycznym i narodowym, czysto obywatelskim. Nie występujemy nawet przeciw tworzeniu towarzystw czeladzi rzemieślniczej pod opieką duchowieństwa, ale nie chcemy, żeby te usiłowania dążyły do rozbicia a przynajmniej paraliżowania zasłużonych naszych ś w i e c k i c h towarzystw przemysłowych.

Tymczasem niektórzy księża tak w Poznaniu, jak na prowincyi, zamiast wziąć się do zawiązywania nowych towarzystw w myśl okólnika księdza arcybiskupa, wolą przychodzić do gotowego i robią, że się tak wyrażę, zamach na samodzielne towarzystwa przemysłowe. Stało się to w Poznaniu już z „T o w a r z y s t w e m r z e m i e ś l n i k ó w p o l s k i c h,“ które przeobrażono wbrew woli znacznej części członków na „K a t o l i c k i e t o w a r z y s t w o r z e m i e ś l n i k ó w p o d w e z w a n i e m św. J ó z e f a,“ i na którego czele obok zarządu postawiono patronat, składający się z dwóch księży, za wyraźną aprobatą władzy duchownej. Towarzystwo to od razu straciło swój charakter świecki i księża w nim rej wodzący, są tutaj samowładnymi panami.

Co więcej, są obecnie uzasadnione obawy, że taki los grozi i innym tutejszym towarzystwom przemysłowym. „T o w. M ł o d y c h p r z e m y s ł o w c ó w“ dotąd nie przyjęło hegemonii duchownej i niezależność swoją utrzymało, nie godząc się na proponowane przez księży złączenie się wszystkich tutejszych towarzystw przemysłowych w jedno wielkie towarzystwo z patronatem świecko-duchownym na czele. Ale prace przygotowawcze przedziałowe, różne zajścia na zjeździe samym i wreszcie różne charakterystyczne wypadki na prowincyi, pokazały nam, na co się pod tym względem zanosi. Pierwszym zamachem na niezależność świecką naszych towarzystw przemysłowych, było przeprowadzenie omówionej już rezolucyi, opiewającej, że towarzystwa przemysłowe rządzić się będą zasadami katolickiemi, choć statuta tych towarzystw wyraźnie wykluczają traktowanie kwestyj religijnych. Obecnie głośno tu sobie mówią, że to jest początek hegemonii duchownej nad naszemi świeckiemi towa-

Z DZIEJÓW WYCHODŹTWA POLSKIEGO.

Karol Bogumił Stolzman.

Szkic biograficzny.

3 (Ciąg dalszy).

Do wybranego przez *Młodą Polskę* w dniu 12 maja komitetu kierującego weszli: Karol Stolzman, Franciszek Gordaszewski, Konstanty Zaleski, Józef Dybowski i Feliks Nowosielski. Nowy związek postanowił wszystkie myśli swoje i całą działalność zwrócić „ku wielkiemu celowi oswobodzenia Polski, mającej na przyszłość stanowić Naród, złożony z ludzi wolnych i równych, a którego podstawą życia być ma wszechwładztwo“. W *Ustawie* Młodej Polski, napisanej w październiku, naczelnemi punktami wiary były, że jedynym wszechwładcą jest Lud, jedynym rządcą ludu: Prawo, jedynym prawodawcą: Wola Ludu *). Wszechwładztwo Ludu jest nietykalnem i nie ulegającem żadnemu przedawnieniu. Zasadami, na których powinien się oprzeć ustrój społeczny, są wolność, równość, braterstwo. Z ogólnej zasady w o l n o ś c i wypływają: „Wolność osobista; niepodległość gmin zgodna z rzeczą ogólną i koniecznem zachowaniem jedności narodowej; wolność wyznań religijnych; wolność nieograniczona druku; wolność nauczania; wolność stowarzyszeń; wolność handlu i przemysłu w ogólności: opór przeciw uciskowi“. — „R ó w n o ś ć polityczna, usilny postęp ku odzyskaniu równości społeczeńskiej, usilny postęp ku zapewnieniu dobrego bytu i własności dla klasy najbiedniejszej, a razem najliczniejszej, zniesienie wszelkich przywilejów, ustalenie systemu podatkowania postępowego na zasadzie dochodów zbywających od miary potrzeb, upowszechnienie wychowania jednostajnego i nauk elementarnych, upowszechnienie praw a obowiązków człowieka i obywatela“; — to wszystko wypływa z ogólnej zasady równości Ogólną zasadę b r a t e r s t w a mniej dokładnie rozwinięto: skazano obowiązki osobiste każdego obywatela, ale nie przedstawiono, w czem, w jakich dążnościach i instytucyach ma ono się przejawiać w całem społeczeństwie.

Dążenia *Młodej Polski* były szczerze republikańskie i demokratyczne. — „Każda władza, niepochodząca od ludu i przez lud nieupoważniona — powiadała Ustawa — jest władzą przywłaszczoną“. — „Urzędy i pełnomocnictwa publiczne nie mogą być ani jako dostojeństwa ani jako nagrody uważane, są one tylko powinnościami; wszystkie są doczesne, z wyboru wypływające i odwołalne przez wyborców“. — „Każdy obywatel jest obiorcą i obieralnym na każdy urząd. — Cnoty jego, usposobienie i zaufanie ludu są jedynemi tytułami do osiągnięcia urzędu“. Cały naród „zbiera się w gminy, dla wykonywania najkardynalniejszej części swego wszechwładztwa, to jest: 1) dla wybierania swych pełnomocników, składających ciało prawodawcze; 2) dla stwierdzenia lub odrzucenia praw i instytucyj“. — „Bez uchwały gmin, opartej na zasadzie większości indywiduów, żadne prawo nie obowiązuje narodu“. Jest to dzisiejsze szwajcarskie *Referendum*, o które *Młoda Szwajcarya* rozpoczęła walczyć podówczas. Jak już zaznaczyłem, *Młoda Polska* wstrzymała się przed wywodem, że z ogólnej zasady braterstwa wypływa spólność w życiu narodowem, spólność praw i powinności, spólność pracy i dorobku lecz prawdziwe jej ludowe dążności skłoniły wielu członków ku przekonaniom socyalistycznym Takie przekonania wyznawali: Stolzman, Szymon Konarski, Leon Zaleski, Andrzej Gawroński, Karol Królikowski i inni.

Organizacya *Młodej Polski* obejmowała: 1) komitet centralny, który miał istnieć za granicami kraju 2) komitety ziemskie, 3) organizatorów i 4) stowarzyszonych. Organizatorowie przyjmowali członków, lecz pomiędzy sobą znać się nie powinni byli. Znosili się oni z jednym tylko członkiem komitetu ziemskiego, którego zwano korespondentem. Taka organizacya przepisaną była dla Polski. Zagranicą, gdzie nie miano potrzeby ukrywać się ani z przekonaniami, ani z dążeniami, stowarzyszeni zamieszkali w jednem miejscu tworzyli gminę, a ta wybierała organizatora. W każdym departamencie był złożony z organizatorów Zbór departamentalny, a wybrani z jego łona trzej członkowie stanowili komitet zborowy.

Związek *Młodej Europy* silnie zatrwożył despotycznych monarchów. Posłowie: rosyjski, pruski i austryacki zażądali u rządu związkowego, ażeby ten wydalił z Szwajcaryi wszystkich polskich, niemieckich i włoskich jego członków. Rząd szwajcarski, rachując się z opinią swego narodu, opierał się, przewlekał sprawę, ale wreszcie coraz natarczywszym naleganiom uległ. Wszyscy ci, których nazwiska stały się głośnemi otrzymali rozkaz wyjazdu. W liczbie ich był także i Karol Stolzman. Rząd francuski otworzył mu granicę, lecz jedynie po to, by jechał dalej do Belgii.

Młoda Polska, popierana wpływem J o a c h i m a L e l e w e l a, potworzyła gminy w Belgii i Anglii, ale we Francyi z trudnością zyskiwała wyznawców, gdyż znalazła tam silnego spółzawodnika w *Towarzystwie demokratycznem Polskiem*, które właśnie w tym czasie przez ustanowienie *Centralizacyi* zyskało wiele siły i spójności. W 1835 roku liczono na emigracyi wszystkich członków *Młodej Polski* 142. W tymże roku wybrano nowy komitet, a do niego weszli: Lelewel, Stolzman, Walenty Zwierkowski, Wincenty Nieszokoć, Waleryan Pietkiewicz Andrzej Gawroński i Karol Królikowski.

Jeżeli zagranicą *Młoda Polska* nie doszła do wielkiego znaczenia, to natomiast w kraju ojczystym republikańskie i ludowe jej przekonania szerokiem rozlały się korytem. Zawdzięcza się to głównie dwom jej członkom: S z y m o n o w i K o n a r s k i e m u i L e o n o w i Z a l e s k i e m u. Ich to usiłowaniem powstało w Krakowie *Stowarzyszenie Ludu Polskiego*, które rozpaliło promieniejące dobroczynnem światłem ognisko nie tylko na całą Polskę, ale na Słowiańszczyznę nawet. Z roznieconego podówczas ducha ludowego urosła wielka popularność autora *Krakowiaków*, E d m u n d a W a s i l e w s k i e g o, albowiem odczuł on, że serce oczyszczone z samolubstwa brudu,

„Chociaż ziębnie dla siebie, zapłonie dla ludu,
I choć mu przyjdzie połknąć gorzki owoc w życiu
Będzie błogie, spokojne, jak dziecię w powiciu,
Bo tylko szczęściem drugich szczęście nasze kwitnie
Bo tylko śniąc zbawienie zbudzim się zaszczytnie.“

Wówczas to drugi nasz wielki wieszcz S e w e r y n G o s z c z y ń s k i, zaznaczywszy, że skamieniałemu sercu „panów“ nie jest luby okrzyk ludu, wołał:

„Oni w nim słyszą hasło swojej zguby,
Niby podzwonne swojego pogrzebu.
Chodźmy więc sami, własną mocni siłą.
Cztery lat temu, kilkuset nas było
Co z taką wiarą, z taką bębna wrzawą
I takim krokiem poszliśmy tak żwawo.
I wiele, wiele w świecie się zmieniło.
Tylko tłum ludu tylko tłum dzieci
Leciał za nami, jak dzisiaj leci;
Panowie wówczas jak w tej oto chwili,
Oczy i kroki od nas odwrócili —
I dzisiaj — stoją, jak wtedy stali.“

Ten duch ludowy ogarnął Litwę i Ruś, jako *Konarszczyzna*, i w ciepłem jego tchnieniu dojrzał talent K r a s z e w s k i e g o. W królestwie kongresowem rozwiał on zaraźliwe pleśnie, które w zatęchłem niewoli powietrzu zaczęły się były wylęgać. W Poznańskiem rzucił żyzne nasiona i odbił się w epopei narodowej M o r a w s k i e g o. Odradzał Galicyę Poruszył umysły na Śląsku nawet i w Prusach Zachodnich. Pod jego to błogim wpływem, młodzież czeska z Pragi odbyła pieszo pielgrzymkę do Krakowa i tam zawarła śluby braterstwa z młodzieżą polską. Męczeństwo polskich ludowców zbudziło rokosz myśli w potężnym duchu B a k u n i n a *).

Kiedy w 1836 r. zawiązano w Paryżu *Konfederacyę Narodową Polską* w duchu republikańskim i demokratycznym komitet *Młodej Polski* w przekonaniu, że nowy związek zjednoczy całą demokratyczną emigracyę, rozwiązał się i członkowie jego zaczęli gorliwie popierać *Konfederacyę*, jako „pierwsze publicznie wzięte zobowiązanie uwłaszczenia włościan“. W 1838 zaczęło wychodzić nowe pismo pod tytułem: *Młoda Polska* ale Stolzman Gordaszewski, Nowosielski i Józ Dybowski zaprotestowali, ażeby miała ona coś wspólnego z rozwiązanym związkiem Młodej Polski.

W 1837 r. Stolzman przeniósł się do Anglii i tam przystąpił do Ogółu emigracyi polskiej w Londynie, a wkrótce został wybrany do komitetu onego. Tymczasem projekt Konfederacyi upadł, ale powstała myśl zjednoczenia całej emigracyi demokratycznej. H e l t m a n w dziele swojem (*Emigracya Polska od 1831 do 1863*, Lipsk, 1865) stronnie przedstawia, że w rozkładzie emigracyi na jej pierwiastki, *Zjednoczenie* wyobrażało szlachtę. Już ta okoliczność, że szczerzy ludowcy i socyaliści, jak F. Gordaszewski, Nowosielski, Stolzman, Worcell, Tadeusz Krępowiecki, nie mówiąc o Lelewelu, byli gorliwymi zwolennikami *Zjednoczenia*, stanowczo temu zaprzecza. Właściwie różnica pomiędzy tym demokratycznym związkiem i Towarzystwem demokratycznem polegała na tem, że pierwszy chciał się rządzić równocześnie i zasadą demokratyczną i republikańską, kiedy tymczasem *Towarzystwo demokratyczne*, w praktyce przynajmniej, republikanizm podporządkowało demokracyi. Stolzman żył w Londynie w bliskich stosunkach z Worclem i został członkiem socyalistycznego Towarzystwa wyznawców obowiązków społecznych. Kiedy po trzech latach wyborów miał już stanąć komitet *Zjednoczenia*, powołanie do tego komitetu Józefata Bolesława O s t r o w s k i e g o znowu całą sprawę zawichrzyło. Obecność jego w komitecie usuwała wszelką możność zgodnego a nawet jakiegokolwiek bądź działania. Dla zdepopularyzowania więc go ostatecznego, Stolzman Worcell, Nowosielski i Gleirich wydali w 1841 r. broszurę p. t. *„Józefat Bolesław Ostrowski i jego przekonania“*, w której dokumentami stwierdzili, że ten, występując przed Polakami jako żarliwy obrońca katolicyzmu, równocześnie napisał za pieniądze dla hr. Krasińskiego rozprawę angielską, dowodząc, ile szkodliwym był katolicyzm dla narodu polskiego.

Znając dobrze języki niemiecki, francuski i angielski, Stolzman dawał po pensyonatach lekcye języków nowożytnych i jakkolwiek liche otrzymywał wynagrodzenie, to wszakże prowadząc życie żołnierskie, miał jeszcze dosyć czasu, by się zająć napisaniem dzieła, które — zdaniem jego — było konieczne dla każdego Polaka szczerze myślącego o niepodległości ojczyzny. Postanowił on napisać dzieło o p a r t y z a n t c e, którą uważał za najwłaściwszy i najskuteczniejszy sposób wojowania w celu wypędzenia najazdu z kraju co już była wypowiedziała *Młoda Polska* zapewne idąc w znacznej części za zdaniem naszego autora.

(Dok. nast.)

*) Ustawa *Młodej Polski*, litografowana, znajduje się w Bibliotece Polskiej w Paryżu.

*) List Bakunina do dziennika *La Réforme* w 1845 r.

rzystwami, i że patron zreformowanego tutejszego „Towarzystwa rzemieślników Polskich“, ks. Stychal, dąży zwolna ale stale do objęcia patronatu duchownego nad wszystkiemi towarzystwami przemysłowemi.

Jedno z pism tutejszych przynosi ciekawą wiadomość, że w pewnem mieście na prowincyi miejscowy ksiądz proboszcz postanowił istniejące tam od lat wielu Towarzystwo przemysłowe zreformować i nazwać je „Stowarzyszeniem czeladzi katolickiej.“ W tym celu wezwał ks. proboszcz z ambony członków Towarzystwa ażeby się w ciągu tygodnia w dniu oznaczonym stawili na zebranie w lokalu przez niego oznaczonym. Gdy dzień nadszedł, nikt się nie stawił. Ks. proboszcz, rozdrażniony tem uznał Towarzystwo przemysłowe za takie, do którego żaden uczciwy katolik i Polak nie powinien należeć i wezwał pewną osobę, ażeby z Towarzystwa wystąpiła. Nie pomagają żadne przedstawienia. gdyż ksiądz, który ma ochotę zostać od razu patronem zreformowanego Towarzystwa, jest trochę energicznej natury, nie lubi uwag, i jest zresztą mniemania, że działa niejako w urzędzie, bo z polecenia wyższej władzy. Wobec tego zamachu na pożyteczną instytucyę naszych świeckich towarzystw przemysłowych, korespondent tego pisma, które nam tę wiadomość doniosło, takie stawia pytania do roztrząsania:

1) czy było zamiarem ks. arcybiskupa, aby stowarzyszenia czeladzi katolickiej wcielić w towarzystwa przemysłowe i ustanowić nad niemi patronat z księży. czy też osobno członków z czeladzi rekrutować?

2) jak sobie w takim razie postąpić w małem miasteczku, gdzie już istnieje towarzystwo przemysłowe i gdzie stwarzanie towarzystwa czeladzi katolickiej przyczyniłoby się do rozbicza tow. przemysłowego?

Bardzo trafnie na to odpowiada *Orędownik*:

„Stowarzyszenia czeladzi katolickiej“ są u nas bardzo potrzebne i mogą zbawienne przynieść owoce. Ale społeczeństwo polskie ma także prawa i obowiązki względem samego siebie. A więc nasuwają się pytania:

1) czy my obywatele mamy z konstytucyi pruskiej i prawa o stowarzyszeniach z r. 1850 korzystać z całą swobodą praw obywatelskich, czy też mamy przy tem mieć ręce związane czemkolwiekbądz, n. p. patronatem księży?

2) czy księża, wybierani przez nas na prezesów towarzystw przemysłowych, mają fungować w nich w charakterze obywateli, czy też w charakterze kapłanów, zostających pod rozkazami swej władzy duchownej, względnie, jak pogodzić ten podwójny charakter księży-profesorów?

Słusznie wnioskuje dalej *Orędownik*: „Dajmy na to, że się na wspólne narady zjadą prezesowie, i niech z czasem między nimi będzie większa część księży, którzy otrzymają od swej władzy duchownej mandat, nieodpowiadający zupełnie życzeniom towarzystw przemysłowych. Cóż wtedy? Może przy normalnych stosunkach kolizye nie zajdą, ale niech się „*kurs*“ zmieni, czy one wtedy występować nie mogą? Towarzystwa przemysłowe są coraz więcej wyrazem wyrabiającej się samodzielności mieszczaństwa — stwierdził to zjazd ostatni. Ta samodzielność, to nasz dorobek, a z dorobku tego nie powinniśmy niczego uronić.“

Stanowczo godzić się musimy na ostatni wniosek i niewątpliwie towarzystwa przemysłowe wystąpią w obronie swej samodzielności. Niech bowiem w naszej władzy duchownej w przyszłości ważne zajdą zmiany, a na takie w naszem położeniu politycznem nieustannie musimy być przygotowani, niech n. p. otrzymamy później (czego broń Boże) arcybiskupa Niemca, mniej poczciwego i sprawiedliwego od ś. p. Dindera, — jaki wtedy los grozić może naszym towarzystwom przemysłowym, jako instytucyi narodowej!

Podobno także duchowni kierownicy towarzystw zamierzają zespolić towarzystwa polskie czeladnicze i rzemieślnicze z podobnemi towarzystwami niemiecko-katolickiemi; wtedy w razie opanowania naszych towarzystw przemysłowych przez księży, zeszłyby one na filię niemieckiego związku. Na to nigdy zdrowy zmysł mieszczaństwa naszego nie może pozwolić i dlatego ze względów narodowych, obywatelskich i praktycznych, koniecznie przy świeckim charakterze naszych polskich towarzystw obstawać musimy. Ale, „*caveant consules!*“

Lwów, 16 sierpnia.

(*Obawy przed cholerą i uspokajające komunikaty namiestnictwa — Wystawa przemysłu budowlanego.*)

(=) Dziwnie zmieniły się role. Kiedy hr. Taaffe ogłosił znany wam reskrypt do namiestnika Galicyi w sprawie cholery, — nie bardzo wierzono u nas w ewentualność wybuchu epidemii w Galicyi. Ale zapewniał niemal p. prezes gabinetu że cholera nie pominie naszego kraju w swym pochodzie. Ha! kiedy tak, pomyśleliśmy sobie, to trzeba na seryo zabrać się do roboty. bo potem, w razie gdyby nasze niedbalstwo otworzyło bramę epidemii, okrzyczanoby nas znowu w Austryi i po za jej granicami za ludzi pozbawionych poczucia obywatelskiego, zacofańców z *Halb-Asien* i t. d. Zresztą hr. Taaffe tak czule przemawiał, że mógł był rozmiękczyć serce najzatwardzialszego kamienicznika lwowskiego i skłonić go do wproszenia się na członka komisyi anticholerycznej. Nadto w całym kraju, po sławnych z odwiecznych brudów i nieczystości miasteczkach wzięto się raźno do akcyi, — a zawsze to wyjdzie na zdrowie, choćby i cholery nie było.

Tymczasem z chwilą gdy ludność całego kraju, wezwana do tego przez władze rządowe i autonomiczne, z zapałem wzięła się do usypania ochronnych wałów przeciw postępom cholery, — ku nie małemu zdziwieniu wszystkich, rząd krajowy pozwala na gromadne pielgrzymki odpustowe, na jarmarki i targi, jednem słowem na zebrania ludu włościańskiego z różnych stron kraju, co powszechnie za postępowanie w czasie cholerycznym bardzo niebezpieczne z dawien dawna uznano. Nadto nie remonstruje rząd krajowy przeciw zapowiedzianym manewrom w Galicyi. a na okrzyki trwogi ludności krajowej. ba nawet prasy obcej, uspokaja strwożonych w *Lemb rgerce*, że to wszystko nic nie szkodzi i nie zaszkodzi!..

Niedzielne dzienniki lwowskie rozniosły wiadomość o wybuchu choleryny, dysenteryi i t. p chorób, mile swą nazwą drażniących ucho śmiertelnika. *Gazeta Lwowska* znowu znalazła balsam kojący, a iż przypuszczam, że musieliście w piśmie waszem zdać sprawę z tych cholerycznych zapowiedzi, więc i waszym czytelnikom należy się ten balsam kojący:

„Dzienniki tutejsze — pisze *Gazeta Lwowska* — w ostatnich dniach uznały za stosowne zaalarmować publiczność doniesieniami o rzekomych wypadkach cholery, już to w Szkle, powiatu jaworowskiego, już w Myszynie w Kołomyjskiem i w Smólnie powiatu brodzkiego. Oto wynik dochodzeń namiestnictwa w tej mierze:

„W Szkle stwierdził lekarz powiatowy dnia 8 i 14 bm. ogółem trzy wypadki choleryny, a wszystkie z łagodnym przebiegiem. W Myszynie d. 8 bm. robotnik miejscowej kopalni węgla, Ferdynand Horestein, po spożyciu ogórków, grzybów i ziemniaków oraz wypiciu lichego piwa. rozchorował się wśród objawów choleryny. Lekarz kopalniany udzielił choremu natychmiastowej pomocy, a wysłany tegoż dnia na miejsce lekarz powiatowy stwierdził, że Horestein ma się lepiej. Dnia 14 bm. stwierdzono zupełne uzdrowienie tego chorego. W Myszynie w ogólności panuje od kilku dni czerwonka.

„Nareszcie co do rzekomych wypadków choleryny w Smólnie, stwierdzono przez lekarza powiatowego, że właściwie nie w Smólnie, ale w Gajach Smoleńskich, powiatu brodzkiego, zdarzyły się rzeczywiście dwa wypadki śmierci, że jednak choroba, która te dwa wypadki spowodowała, nic absolutnie nie ma wspólnego nie tylko z cholerą, ale nawet z choleryną“.

Twierdzi więc namiestnictwo, że nie ma dotąd u nas groźniejszych zapowiedzi cholery, — niechże i tak będzie.

Wracam jednak do założenia, które wypowiedziałem na początku tego listu. Role zmieniły się: w pierwszej chwili nastraszył nas cholerą hr. Taaffe, potem namiestnik, wreszcie Wydział krajowy. (Zastrzegam się, że zachowuję porządek chronologiczny, — aby mnie o lekceważenie autonomii krajowej nie posądzono. *Przyp. koresp.*) Teraz, gdy do tych postrachów przyczyniły się wiadomości, że cholera w Rosyi posuwa się coraz dalej i grasuje w najlepsze w Petersburgu że we Francyi były i są wypadki „zasłabnięcia na tę chorobę“, kiedy wreszcie i z Niemiec jakieś nieprzyjemne, głuche odzywają się wieści, — więc nic dziwnego, że ludność Galicyi jest wystraszona a dzienniki krajowe zapisują skrzętnie każdy wypadek podejrzanej choroby i że wszyscy wypraszamy się od pielgrzymek odpustowych jarmarków i manewrów wojskowych. A tu namiestnictwo znowu powiada nam: nie ma niebezpieczeństwa, nic się nie bójcie, my zrobimy swoje. No, — a jak będzie niebezpieczeństwo i pochłonie ofiary, to kto wtedy da krajowi odszkodowanie za klęskę, której powetować nie będzie można?

Ale dajmy spokoj złowrogim widmom. Przejdźmy raczej do pomyślniejszych objawów naszego życia społecznego i ekonomicznego.

Oto wystawa dla przemysłu budowlanego zapowiada się wcale pokaźnie. Wczoraj właśnie odbyło się posiedzenie komitetu wystawowego, które dobry stawia horoskop. Na posiedzeniu tem (przewodniczył prof. Zacharyewicz) preliminowano wydatki na 14 000 złr., a mianowicie: na biuro i ogólne wydatki 4400 złr., na urządzenie wystawy wewnątrz gmachu politechniki 3290 złr., na urządzenie zewnątrz gmachu 3200 złr., na wydatki podczas wystawy 2450 złr., na wydatki nieprzewidziane 1600 złr. Dochody preliminowano również w kwocie 14.000 złr., z czego na subwencye przypada 6500 złr Preliminarz ten uchwalono bez rozpraw. Ministerstwo handlu udzieliło komitetowi zaliczkę w kwocie 400 złr. Komitet wykonawczy, korzystając z udzielonego mu upoważnienia, zaprosił do udziału w obszernym komitecie dalszych członków, których ogólna liczba wynosi obecnie 243. Z wyjątkiem nie wielkiej liczby osób, wszyscy przyjęli zaproszenie.

Komitet otrzymał od zarządu kolei 50% zniżki taryfy przewozowej, od magistratu miasta Lwowa przyrzeczenie zwolnienia od kopytkowego, a od ministerstwa skarbu zwolnienie od cła w razie, jeżeli przedmioty napowrót odsyłane będą za granicę. Dla ułatwienia wystawcom przesyłki, zwrócono się do miejscowych spedytorów z wezwaniem do wniesienia ofert na przewóz od dworca kolei, ustawienie na miejscu, oraz odsyłanie odwrotne okazów. Najkorzystniejszą okazała się oferta pp. Tuszyński i Sp., którą też zatwierdzono.

Termin nadsyłania zgłoszeń przedłużono do 20 lipca. Z dniem 29 lipca przeniesiono biuro komitetu do gmachu szkoły politechnicznej. Udział liczniejszy szkół tokarskich z prowincyj pozagalicyjskich okazał się niemożebnym. Jednakże ministerstwo zezwoliło na oddział szkół następujących: Szkoła wyższa przemysłowa w Krakowie, szkoła w Zakopanem, szkoła w Świątnikach, krajowa szkoła garncarstwa w Porębie i szkoła przemysłowa w Czerniowcach. Z pozagalicyjskich szkół wezmą udział w wystawie szkoła w Wiedniu, Pradze i Reichenbergu.

Udział wystawców podług miejscowości jest następujący: Lwów 100, Kraków 20, Galicya 65 Bukowina 30, razem 215, pozagalicyjskich 85, ogółem 300.

Obecny stan prac komitetu przedstawia się jak następuje: Wszystkim wystawcom z małemi wyjątkami potwierdzono zgłoszenia i odesłano duplikaty. Referent komisyi instalacyjnej, p. Rawski, wypracował szczegółowy plan rozmieszczenia przedmiotów wystawowych w gmachu i ogrodzie szkoły politechnicznej, a członkowie tej komisyi pp.: Bisanz, Szulc, Kudelski i Wczelak zajmują się ustawianiem nadchodzących okazów. Roboty około poszczególnych pawilonów już są na ukończeniu. Katalog wystawy wykończa się.

Dyrektor wystawy p. Radwański zawiadomił następnie komitet, że cesarz w czasie pobytu swego we Lwowie zwiedzi wystawę w dniu 2 września o godzinie 9 rano. W dniu tym, prócz publiczności i wystawców, zgromadzi się na placu wystawy, celem powitania cesarza także cały komitet *in gremio*.

Starszy inżynier p. Skowron przedłożył wnioski komitetu wykonawczego w sprawie premiowania wystawców i składu *jury*. Ministerstwo handlu udzieliło już zezwolenia na premiowanie okazów, naturalnie z zastósowaniem się do ogólnych regulaminów, wydanych przez ministerstwo. Prócz tego ustanawia komitet listy pochwalne. Regulamin, tudzież proponowany przez referenta skład *jury*, przyjął komitet jednogłośnie.

Ceny wstępu ustanowiono następujące: W dnie zwykłe 20 ct. od osoby (dzieci płacą połowę); w dniach otwarcia i zamknięcia wystawy 1 złr., w dniu 2 września na czas pobytu cesarza na wystawie 2 złr. Zniżone ceny wstępu otrzymują uczniowie i czeladnicy za pośrednictwem korporacyj towarzystw i poszczególnych przemysłowców.

Można się więc spodziewać, że wystawa uda się i przyniesie rzetelny pożytek produkcyi krajowej.

Wykaz darów,

złożonych w r. b. Muzeum Narodowemu w Rapperswylu,

odczytany na sierpniowem posiedzeniu rady muzealnej.

W ciągu ubiegłych siedmiu miesięcy r. b. Muzeum Narodowe otrzymało dary od 90 osób i instytucyj. Z darów tych wpłynęło do zbiorów muzealnych: okazów archeologicznych 8, monet 151, medali 10, pamiątek narodowych 57, obrazów 19, rzeźba 1, sztychów 69, fotografij 10, autografów 11, rękopisów 5, druków 554 tomów.

W wymienionej powyżej cyfrze ofiarodawców Muzeum liczy 75 Polaków i instytucyj polskich, oraz 25 cudzoziemców. Z pierwszej kategoryi przypada:

na emigracyę polską 26 ofiarod.
„ zabór rosyjski 21 „
„ „ austryacki 23 „
„ „ pruski 5 „

Po za tem, z czasopism nadsyłanych bezinteresownie do biblioteki muzealnej, odbieramy 1 niepolskie, oraz 32 polskich. W tej liczbie czasopism emigracyjnych, wychodzących w Europie i Ameryce, otrzymujemy 12, z zaboru austryackiego 14, z zaborów rosyjskiego i pruskiego po 3 czasopisma.

Ofiarność na rzecz Muzeum Narodowego zaznacza się w tym roku tak ilościowo, jak i jakościowo, nader dodatnio. Z radością pospieszamy stwierdzić to w niniejszym wykazie, pragnąc jednocześnie wyrazić naszą głęboką wdzięczność ludziom dobrej woli, którzy raczyli się przyczynić do zbogacenia zbiorów muzealnych. Kładąc poniżej Ich imiona w abecadłowym porządku, musimy, niestety, przyjaciół naszych z zaboru rosyjskiego pokryć bezimiennością. Poczucie zasługi, podwójnej w tych warunkach, wystarczy Im choć nie dojdą ich słowa naszej podzięki.

A. S. z Warszawy. Kazanie z 1861 r.

Akademia Umiejętności w Krakowie. Wydawnictw własnych tomów 43

A. H. F. Dr. z Paryża, członek wieczysty Towarzystwa Muzeum Narodowego w Rapperswylu. Swój portret fotograficzny.

B. z Petersburga. Obrazek olejny: Litwinka, modląca się nad grobem braci, poległych 1863 r.

Beijer Fr. ze Sztokholmu. Dzieł historycznych własnego nakładu tomów 18.

Belcikowski A. Dr. z Krakowa. Dzieł własnych tomów 13.

Berg Helena ze Sztokholmu. Katalog ilustrowany zbiorów męża, ofiarowanych przez niego Wszechnicy w Sztokholmie.

Biblioteka Ks. A. Sapiehy w Krasiczynie. Wydawnictwo własne: Archiwum domu Sapiehów. I. Lwów 1892.

Bohdanowicz-Bilińska A. z Paryża. Pracę swoją: Bogdan Zaleski na łożu śmierci. (Obraz olejny.)

Braun J. z Genewy. Zbiór dzieł i pism rusińskich, wydanych w Genewie, tomów 35.

Bukowski H. ze Sztokholmu.

Do zbiorów archeologicznych: Wykopaliska z pod Remigoły, na Litwie.

Do zbiorów numizmatycznych: Medal złoty (Racz. 383) oraz pięć monet srebrnych z czasów Piastowskich (1173 r.).

Do zbiorów pamiątek narodowych: Zegar z krucyfiksem o czworokątnej podstawie, t. zw. w Szwecyi „polski“ zegar, zabrany z klasztoru w Oliwie za czasów Karola X Gustawa; karabelę po Z. Sierakowskim z 1863 r., nabytą od oficera rosyjskiego; dwie karabele stare; buzdygan węgierski; garłacz kawaleryi polskiej z czasów Augusta; zakończenie sztandaru z cyfrą Karola XII, znalezione w okolicach Rygi; kubek srebrny z monetą Augusta III; tabakierkę emaliowaną, ozdobioną malowidłem przez D. Chodowieckiego.

Do zbioru obrazów: 1) Obrazki, malowane przez Stanisława Leszczyńskiego, przedstawiające widok Vaxholmu i śmierć kobiety (w jednej oprawie; *pendent* tegoż pędzla znajduje się u następcy tronu szwedzkiego); 2) Karol X Gustaw pod Warszawą (1655), obraz olejny Filipa Lembke'go, nadwornego malarza królów szwedzkich; 3) portret allegoryczny „grisaille“, roboty Michała Karowskiego.

Że względu, że nazwisko Karowskiego nieznane jest w historyi polskiego malarstwa, podajemy parę szczegółów z jego życia. Michał Karowski w szwedzkiej pisowni Carowsky (C wymawia się jak K), urodził się w Gdańsku r. 1707. W bardzo młodym wieku emigrował do Szwecyi i osiadł w Göteborgu. Tam widzimy go później w korporacyi cechowej miejscowych malarzy, którzy, po śmierci Jana Rossa, obrali go w 1744 r. starszym cechu. Karowski zmarł 1745 r. Malował obrazy kościelne (w Örgryte i w innych kościołach w okolicy Göteborga), historyczne (ratusz w Göteborgu) i portrety (między innemi portret Rossa, znajdujący się w Muzeum göteborskiem). Podanie niesie, że starszy cechu Ross, człowiek bardzo sprytny, podawał za swoją niejedną pracę młodego Kar. Po jego śmierci zakład malarski utrzymywała żona jego Marya, pod kierunkiem jednego z robotników i przy pomocy córki Krystyny Elżbiety. Krystyna malowała również portrety; wyszła za rektora w Göteborgu E. Jörlina; potomstwa nie zostawiła.

Do zbioru sztychów: portretów 16, scen i widoków bitew polskich 10, widoków miejscowości polskich 6.

Do zbiorow autografów: 1) Karola XII, datowany w Sandomierzu, 25, XII, 1704, 2) króla Zygmunta, Sztokholm, 6, XII, 1593; 3) Karola IX,

---

GARDENIA.

W izbie poddasznej rósł nizki, krzewiasty wśród bogato rozwiniętych liści lśniących, rozwijał się w pąki białe, piękne i pachniał cudną wonią — kwiat *gardenii*.

Często blada postać kobieca nachylała się ku niemu, jak gdyby go tchnieniem swojem ogrzać lub mu tajemnicę zwierzyć pragnęła. Wychudzoną ręką starannie ścierała kurz z jego liści i zwracała ku słońcu, gdy ono zaglądało na poddasze.

Kwiat zrósł się niejako z tem oknem, rysował się pięknie na tle małych, zielonawych szybek, nęcił widokiem swoim ciekawy wzrok sąsiada i jak promień złotego słońca rozpraszał mrok i smutek biednej izby poddasznej.

Musiał istnieć związek pewien między kwiatem a tą, która pielęgnowała go tak troskliwie. Poświęcała mu nieraz długie dnia godziny, szeptała przed nim o marzeniach młodości, o trosce i zawodach życia i nieraz nuciła ładną piosenkę, którą ktoś... niegdyś... dla niej był ułożył....

Lecz gdy choroba z nóg ją zwaliła, wszystkie te pieszczoty ustały. Kwiat dziwił się, że w izdepce coraz większa panuje cisza, że ludzi tam mniej się przewija, że wszystko przybrało jakąś żałobną postać.... Dziwił się i zwracał w kąt pokoju, gdzie na łóżku leżała jego opiekunka.

Może spojrzenia ich spotkały się i zrozumiały wzajem, gdyż niedługo kwiat znalazł się przy chorej. Na stoliku oswoił się prędko z nowem stanowiskiem, pachniał jak przedtem i dobrze mu było, jak na oknie za zielonawemi szybkami. —

Szmer na schodach przerwał panującą na poddaszu ciszę. Dał się słyszeć głos dziecięcy:

— Tu, proszę pani!.

Dzwi otworzyły się szeroko i do izby wbiegł chłopczyk wątły i blady, prowadząc za sobą młodą, strojnie ubraną kobietę. Na jej gęstych, jasnych włosach spoczywał czarny z piórami kapelusz i przysłaniał nieco nos zgrabny i szafirowe, rozmarzone oczy.

Weszła szybko — a z nią razem jakby radosne tchnienie wiosny, jasność i życie wstąpiły w te progi. Zbliżyła się do łóżka i cofnęła z przerażeniem. Po chwili, ochłonąwszy nieco, sięgnęła do portmonetki i garść papierków złożyła w ręce chorej.

Chciała odejść natychmiast, gdy zatrzymał ją głos cichy, błagalny:

— Kto jesteś, pani?

Milczała.

— I ja byłam niegdyś młodą, wesołą, szczęśliwą — szeptała chora — jak ty, pani. Z tego wszystkiego pozostało mi dziś w ciężkiej chorobie... wspomnienie, samotność, nędza!.. Nie odchodź pani jeszcze... przybliż się, niechaj rękę twą uścisnę z serdeczną wdzięcznością! Czem i kiedy odsłużę się za dobroć twoją?.. Weź przynajmniej kwiatek z tej gardenii... ukochanej przezemnie....

Z trudnością podniosła się na łóżku, zerwała gałązkę z kwiatem i związawszy nitką, podała przybyłej, która podziękowawszy, wybiegła z mieszkania.

W bramie zatrzymała się chwilę, popatrzała na kwiat i przypięła go do stanika. On też przytulił się do jej piersi, podnosząc wdzięk tej nadobnej postaci — i pachniał cudnie....

. . . .

Po krótkim namyśle wsiadła do przejeżdżającej dorożki i wieźć się kazała na jednę z ruchliwszych ulic miasta. Wyskoczyła przed okazałą kamienicą, przebiegła schody i zadzwoniła silnie.

Drzwi otworzyły się natychmiast, a w nich ukazał się służący we fraku i białym krawacie.

— Czy pan jest?.. powrócił?.. — zapytała gorączkowo.

Służący skłonił głowę z dobrotliwym uśmiechem.

Nie pytając więcej, przeszła śmiało przez kilka pokojów i zapukała do małych, ukrytych drzwi gabinetu bardzo wziętego lekarza, który w tej chwili z gazetą w ręku wypoczywał na wygodnej otomanie.

Usłyszawszy pukanie, podniósł się zwolna i z uśmiechem wyrzekł:

— Proszę!.

Uchyliła drzwi lekko, przybiegła do otomany i zarzuciła ręce na szyję młodego lekarza.

— Jak się masz, mój ty śliczny, drogi, niedobry! Jak można było siedzieć tak długo? Wyjechałeś na dwa dni, a nie było cię przez cały tydzień!.. Umierałam z tęsknoty...

— Czy być może? Więc naprawdę przywiązałaś się do mnie tak bardzo? Czy mam temu wierzyć — dodał, obejmując jej kibić i patrząc w jej oczy.

— Po cóż miałabym cię okłamywać? — odrzekła z uśmiechem. — Za to jedno, żeś dla mnie taki dobry i wyzozumiały, kochać cię nie przestanę.

I złożyła na jego czole długi pocałunek.

— Jakaś ty dziś ładna, moja droga, jak ci do twarzy w tej aksamitnej zarzutce... w białym staniku!... Jak ty pachniesz ślicznie!... Ach! kwiat gardenii przy twojej piersi.... Po raz pierwszy widzę cię z kwiatami.... Co się stało?...

— Opowiem ci później, bo tam pewnie pacyenci twoi niecierpliwią się bardzo.

— Nie szkodzi.... Mamy czas do czwartej.

— Wiec słuchaj — rzekła z pięknym blaskiem w oczach. — Spieszyłam do ciebie, gdy na ulicy płacząc, zastąpił mi drogę mały chłopczyna. Wzywał pomocy przechodniów dla swej chorej matki.... Wzruszył mnie bardzo ten malec, uwierzyłam i poszłam z nim... och! daleko stąd.. Takiej nędzy strasznej nie widziałam w życiu! Na połamanem łóżku leżała jak trup blada, młoda jeszcze kobieta, wydając od czasu do czasu bolesne westchnienie. Litość przeszyła moje serce, machinalnie sięgnęłam ręką do kieszeni i oddałam jej wszystkie pieniądze, przeznaczone na sprawunki. Czy dobrze zrobiłam?... Wiedziałam, że mnie pochwalisz.... Następnie chciałam odejść prędko, gdy zatrzymała mnie słabym głosem: „Kto jesteś, pani?“ pytała.... Cóż jej miałam odpowiedzieć?... Nie wiedziałam, co rzec — dodała młoda dziewczyna, spuszczając oczy. — Milczałam. Gdy następnie zaczęła mi opowiadać, jak szczęśliwą była za młodu, od łez wstrzymać się nie mogłam.... By nie wybuchnąć głośnym płaczem, pożegnałam ją czemprędzej i biedz chciałam, gdy zatrzymała mnie chwilę z prośbą, żebym wzięła ten kwiat gardenii...

— To dziwne zdarzenie — odezwał się lekarz.

— Mówiła mi, że z tym kwiatem łączyły się zawsze najpiękniejsze dni jej życia, więc postanowiła pielęgnować i nie rozstawać się z nim nigdy... Muszę tam zajrzeć znowu. Wiesz co, wybierzemy się do niej razem.... Mój drogi, jedyny, może ty jej co poradzisz — rzekła ze łzami w oczach, — weź ją do twego szpitala! Ona taka biedna, samotna a taka miła...

Osypała go pocałunkami.

— Dobrze, dobrze — odrzekł z uśmiechem, — pójdziemy tam jutro rano.

Klasnęła w ręce uszczęśliwiona:

— Choć raz w życiu spełnię dobry uczynek!... Lez powiedz mi — dodała po krótkiej przerwie, gdy oczy jej przybrały dawny wyraz rozmarzenia — czy to tak można przywiązać się do kwiatka i czy on może choć trochę osłodzić komu życie?...

— Można! Biedakom wystarczy kwiatek, jedno piękne w życiu wspomnienie, a tych, którzy nudzą się ciągle od zbytku szczęścia i rozkoszy, tych nie poruszy cały ogród kwiatowy... chyba jaki ogrom klęsk niespodzianych, albo jakiś wielki rój wesołości przyjdzie do nich i siądzie im na ramionach.

— Prawda... — odrzekła zamyślona. — No, uciekam, żeby ci dłużej nie przeszkadzać... a ten piękny kwiat daję temu, kto mi jest najdroższy. Przypnę ci go do surduta... Ot tak... Lepiej się jeszcze wyda na czarnej klapie, niż na białym staniku. Noś go... bardzo ci z nim do twarzy... Co robisz wieczorem? — spytała ze zwykłą żywością. — Przyjdź do cyrku, świetne przedstawienie... cyrk pod wodą.. zupełnie coś nowego!... Franka będzie ze swoim... Wszak ty ją lubisz... a potem pójdziemy sobie razem gdziekolwiek. Dobrze?

— Zobaczę.

— Więc do widzenia.

Posłała mu całusa rękami i skrytemi drzwiami wybiegła cicho i zręcznie.

Lekarz pozostawszy sam w gabinecie, sprzątnął dzienniki z otomany, ułożył je pod przyciskiem na stole i zbliżając się do biurka, gdy mimowolnie rzucił okiem w lustro, ujrzał kwiat gardenii, przyrosły jakoby do czarnego surduta. Wyjął go z klapy i umieścił na brzegu biurka w małym, chińskim wazonie.

Kwiat ów pięknie odbijał na tle bronzów, starego zegara i różnych gracików i jak przedtem — pachniał ciągle...

. . . .

Lekarz spojrzał na zegar, zadzwonił, uchyliły się drzwi główne i z pod ciężkiej portiery wyszedł służący.

— Przyjmować!

Lokaj zniknął za drzwiami a po chwili weszła do gabinetu siostra miłosierdzia.

Lekarz przywitał ją z szacunkiem, wskazał miejsce i usiadł przy niej.

— Jakże zdrowie siotry Teresy?

— Dziękuję... teraz mam zupełnie się dobrze.

— A cóż porabia nasza chora?

— Właśnie z jej przyczyny pozwoliłam sobie przyjść tu do pana doktora — mówiła nieśmiało. — Urlop pański kończy się dopiero pojutrze, lecz może pan będzie łaskaw choć na chwilę wpaść dziś do szpitala i zobaczyć ją. To takie poczciwe a biedne dziecko!... Dowiedziałam się, że pracą zamęczała się dla całej rodziny, brata do szkół posyłała. Pokochałam ją bardzo, ale ona mi w oczach niknąć poczyna. Gorączkuje ciągle, robi się taka biała, jak ten... kwiat, co stoi na stole...

— To nie dobrze — szepnął lekarz; — zresztą zobaczę. Przyjdę zaraz, skoro tylko załatwię się z tymi, co czekają.

— Dziękuję bardzo!

Chciała wstać z miejsca, lecz zawahawszy się chwilę, siadła znów na krześle.

— Dziwna rzecz, jak mnie odurzył silny zapach tego kwiatu!.. Co to jest?

— Gardenia — rzekł lekarz, zbliżywszy się i kwiat jej podając. — Niech go Siostra przyjmie odemnie i oswoi się z tym zapachem.

Wzięła kwiat do ręki, powąchała, i skłoniwszy się, wyszła z gabinetu.

Idąc ulicą, niosła go ostrożnie. W jej rękach wyglądał jakoś inaczej i nastroił się jakoby do jej poważnej postaci... Przechodnie usuwali się poważnie, a jedna z kobiet skłoniwszy się przed nią nizko, szepnęła do siebie:

— To zapewne kwiat... do kościoła...

Siostra szła wprost do szpitala, gdzie wśród wielu chorych, na sali ogólnej, leżało dziewczę młode, wątłe, z twarzą jak papier białą.

Nachyliła się ku niej pocałowała w czoło i z uśmiechem podała kwiat gardenii.

Chora pochwyciła go w wychudłe ręce i do ust podniosła. Napawała się silną wonią i poczęła oddychać swobodniej. W oczach zajaśniał blask żywy, na twarz wystąpił rumieniec, jak gdyby poczuła ulgę w ostatnich życia godzinach...

Bo kwiat i dla niej pachniał....

Nazajutrz dopiero zgnieciony i zwiędły wypadł z rąk osłabionych na ziemię.

Wyrzucono go wkrótce na śmieci, lecz i tam pachniał jeszcze...

Bo on nie znał różnic, — dla wszystkich żył i umarł jednaki: — pachniał...

Podobno tkwiła w nim dusza, która czasem w ludzkich ciałach przebywa...

Leopold Méyet.

6 II, 1599; 4) Ks. Jana Ostrogotskiego (syna Jana III), 5, VII. 1608.

Do zbioru rękopisów: Statuta wojenne Karola XII. Egzemplarz własny króla, ozdobiony jego cyfrą, używany przezeń w latach 1700—1706 (do pokoju w Altranstadt).

Z druków: „Histoire du regne de Charles Gustave. Trad. de S. Pufendorf.“ T. I i II. Nuremberg 1697; szwedzkie relacye wojenne z lat 1700—1704 (Kat. Bibl. Peters. R. 829, 830, S. 1089; Kat. Nr. 35. H. Buk. 329, 341); niemieckie wydanie wizerunków królów polskich J. Matejki. Prócz tego dzieł z zakresu Polonica 61 w 86 tomach; pism ulotnych, zaproszeń i t. p. 16.

Busszczyński S. z Krakowa. Własnych prac literackich, tom. 5.

Chełmickiego J. spadkobiercy w Portugalii. Uniform jeneralski z gwiazdami i orderami, bogatą szablą i t. d., jako pamiątkę po ś. p. Józefie, jenerale portugalskim, uprzednio oficerze wojsk polskich, tegoż portret fotograficzny, papiery służbowe; sztychy, przedstawiające epizody z życia familii Chełmickich; obraz olejny z wyobrażeniem typów wojska polskiego, wreszcie książek polskich t. 59

C. S. z Warszawy. Własną pracę naukową.

Cwikliński H. ze Lwowa. Własną broszurę.

Czerwiński W. New-Jorku. Krzyż złoty „Virtuti milit.“; szpilkę srebrną Tow. Zjedn. Polaków w Ameryce; dwa medale; monet polskich 18 i 2 dzieła.

D. R. z Warszawy. Własną pracę naukową.

Doboszyński, księgarz ze Stanisławowa. Trzy dzieła w 4 tomach.

Dzierżykraj z Cełopi (pseud.) ze Lwowa. Poemat własny.

Eliasz W., artysta-malarz z Krakowa. Fotografię własnej akwareli: Bitwa pod Racławicami.

Benzelstierna-Engeström W. Hr. z Poznania. Miniaturowy portret młodej kobiety.

Erzepki B. dr. z Poznania. Dzieła własne.

G. W. z Warszawy. Fotografię Polaków w kajdanach na Syberyi, zdjętą przez Kennana.

Gałęzowski J., dyrektor z Paryża. Obraz olejny Orłowskiego: Jeździec perski. Mapę topograficzną Polski kongresowej 1863/64 r. Dzieł polskich tomów 11, odezw, zaproszeń i t. p. z życia emigracyi polskiej w Paryżu 21.

Gałęzowski Ks. Dr. z Paryża. Własnych dzieł naukowych tomów 6.

Gasztowt W. z Paryża. Swoje prace literackie.

Gierszyński H. Dr. z Ouarville pod Paryżem. Portret jenerała Józefa Wawrzeckiego.

Gondawer z Paryża. Akcyę 100 złp. z czasów powstania 1863 r.

Habich z Peru. Pióro ozdobne, wyrobione z łuski rybiej przez Peruwiańczyków; 2 medaliki.

Harajewicz J. Dr Dyrektor z Krakowa. Portret olejny Stanisława Augusta.

Harajewicz Wł. Dr. z Krakowa. Własne prace naukowe.

Hildebrand H. Dyrektor Muzeum historycznego w Sztokholmie. Dzieła własne i ojca wydane przez Akademię historyczną w Sztokholmie, tomów 8.

Hyżycki S. Dr. z Krakowa. Odezwę Polskiego Komitetu Narodowego do żydów. Poznań. 24 III, 1848. (Dok. nast.)

Kustosz Muzeum Narodowego w Rapperswylu.
Rużycki de Rosenwerth.

Przegląd polityczny.

***Kraków**, 17 sierpnia.*

W tych dniach ukazała się broszura „*Die vereinigte deutsche Linke im Reichsrate*,“ która w przesadny sposób sławi działanie klubu Plenerowskiego w Izbie poselskiej. Broszura ta nosi na sobie cechy pisma inspirowanego przez stronnictwo, o którem mówi. Nie można zatem pominąć milczeniem ostatniego jej ustępu, który odsłania niektóre szczegóły taktyki tego stronnictwa i sytuacyi parlamentarnej. Oto co dowiadujemy się z tego zakończenia:

Oceniając polityczne stanowisko tego stronnictwa, przedewszystkiem trzeba koniecznie pamiętać o tem, że w najlepszym razie może ono rozporządzać tylko $^1/_3$ głosów w Izbie poselskiej. Samo przez się nie może zatem wywierać stanowczego wpływu na ustawodawstwo. Usiłowania tego stronnictwa, aby w połączeniu z innemi grupami utworzyć silną większość, nie znalazły u rządu dobrego przyjęcia a wskutek tego nie zgodziły się na propozycye i inne stronnictwa. Ponieważ nie ma ściśle związanej większości, przeto zjednoczona lewica niemiecka musi strzedz swobody działania i według okoliczności używać siły swych głosów na pożytek swych zasad i ludu niemieckiego. Któż zaprzeczy, że taki stan łączy się z całym szeregiem trudności i nie jest pożądanym ze względu na dobro powszechne. Wszak w ostatnich czasach ks. Bismark oświadczył się za stałą większością i jest to bez wątpienia pouczającym zwrotem, że ten mąż pomału przyszedł do przekonania, że wysuwanie pojedynczych stronnictw przeciw innym i tworzenie większości w każdym wypadku nie jest dobrą polityką rządową. W Austryi dotychczas rząd nie przyszedł do tej świadomości a ponieważ zjednoczona lewica niemiecka tego niezdrowego stanu, przeciw któremu walczy od lat wielu, nie może zamienić na zdrowe i normalne stosunki parlamentarne, przeto musi się, choć niechętnie, zastosować do istniejących okoliczności, aby powoli uzyskać wpływ na rząd. Z tej myśli wypłynęło wstąpienie hr. Kuenburga do gabinetu. Zjednoczona lewica niemiecka zastrzegła sobie zupełną swobodę działania, nie jest niczem krępowaną i może zawsze dać wyraz swoim zupełnie odrębnym dążnościom. W Austryi państwowa władza spoczywa w całej pełni w rękach rządu i w drodze zarządzeń administracyjnych lub zmian osobistych na ważnych urzędach więcej prowadzi się polityki i więcej rozstrzyga kwestyj politycznych niż w drodze rzeczywistej pracy ustawodawczej. Nie można zatem wśród istniejących stosunków austryackich lekceważyć choćby drobnego wpływu, jaki można uzyskać w rządzie. To było powodem, dlaczego lewica zgodziła się na propozycyę, aby do gabinetu wysłała swego męża zaufania. Jest to publiczną tajemnicą, że dziś w łonie rządu o pierwszeństwo walczą ze sobą dwa prądy: przychylny dla Niemców (*Deutschfreundlich*) i drugi prąd, skierowany ku przywróceniu do życia żelaznego pierścienia.

Tą różnicą zdań tłomaczyć należy często niezrozumiałą chwiejność i sprzeczność w polityce rządowej. Wzmocnienie prądu przychylnego zjednoczonej lewicy niemieckiej jest krokiem naprzód w rozwoju, a każdy przyznać musi, że hr. Kuenburg wśród nader trudnego położenia, steruje zręcznie i utrzymał zaufanie swojego stronnictwa. Szereg symptomów dowodzi zmiany na lepsze. Widzimy, że wstrzymano zarządzenia administracyjne, wymierzone przeciw Niemcom a wydano ważne rozporządzenia, które zgadzają się z życzeniami niemieckiej ludności. Widzimy, że podjęto na nowo prace około rozgraniczenia okręgów sądowych w Czechach, a gazety półurzędowe ogłaszają dymisyę prezydenta rządu krajowego w Krainie p. Winklera, która ma nastąpić. Są to objawy stwierdzające, iż w kołach wpływowych opuszczono na polu administracyi kierunki nieprzyjazne Niemcom i zamierzono wejść na drogę, która co najmniej nie sprzeciwia się narodowym życzeniom i usprawiedliwionym żądaniom Niemców. Jako dalszy krok na tej drodze, należy uważać dymisyę ministra Prażaka. W ten sposób usunięto z Rady ministrów głos przeciwnika. Również jest powszechnie znanem, iż br. Prażak, chociaż przestał być ministrem sprawiedliwości, wywierał wielki wpływ na nominacye w sądownictwie, tak w Czechach, na Morawach i Śląsku, jak w południowej Styryi, Krainie i Karyntyi. Niemniej wiadomem jest, że przy tem nie szczególnie uważano na żywioły niemieckie. Jego ustąpienie ma nadto to znaczenie, że w kołach rządowych przestano się łudzić nadzieją utrzymania stronnictwa staroczeskiego. Tak więc Niemcy ustąpienie Prażaka, który przed tem wraz z Dunajewskim i Falkenhaynem, tworzyli trójcę federalistyczną w rządzie, mogą uważać za dalszy rozkład dawnego systemu rządowego. Wydarzeń tych nie należy uważać za zakończenie zwycięskiego pochodu. Musi być jeszcze lepiej. Rozwój wypadków odwraca się jednak wbrew oporowi i złej woli silnych przeciwników, coraz bardziej od kierunku okresu lat 1880 do 1890. Niemieckie stronnictwo postępowe musi bezustannie popierać ten rozwój i coraz zyskiwać większy wpływ dla swoich zasad.

Nie bez pewnego związku z temi wyznaniami stronnictwa liberalnego, jest dzisiejsze doniesienie *N. Fr. Presse*. Niektóre półurzędowe dzienniki doniosły, że rząd ma zamiar zamianować ministra dla Czech. Wiadomość tę uzupełnia wymieniony organ lewicy, że wprawdzie przy układach z lewicą nie wykluczono możności powołania następcy na miejsce dra Prażaka, ale że fakt ten nastąpić może dopiero po porozumieniu się z lewicą, które ma zarazem zapewnić temu stronnictwu jeszcze jednego zastępcę tego stronnictwa w Radzie ministrów. Ofiarą tego układu padłby zapewne hr. Falkenheyn, a tak znowu wzmocniłby się wpływ centralistów niemieckich z uszczerbkiem niedobitków autonomicznych. Musimy zatem znowu wezwać Koło polskie do baczności.

Z zaboru pruskiego.

Przed kilku miesiącami oglądała komisya kolonizacyjna z Badenii majątki polskie, które przeszły do rąk komisyi kolonizacyjnej w zaborze pruskim. Komisya badeńska chciała się przekonać, czyby nie mogła swoim ziomkom polecić do zakupna gospodarstwa polskie. Obecnie komisya ta ogłosiła w dziennikach niemieckich sprawozdanie ze swych spostrzeżeń, gdzie wyraża się pochlebnie o naszych gospodarstwach i glebie. Podobały jej się łany polskie! przypadły do gustu nasze lasy i wody, nasze łąki i trawy. Poleca je swoim ziomkom; ale nie ma obawy. Chłop polski ziemi nie sprzeda, on się jej trzyma rękami i nogami. Jedynie łupem napływowego żywiołu stać się może większa własność na hańbę swoje i poniżenie, a na skurczenie i zniszczenie polskiej ziemicy. Komisya zużycia funduszów obrocznych dla archidyecezyi gnieźnieńskiej i poznańskiej odbyła ostatnie swe posiedzenie dnia 9 lipca. Na przedłożone następnie przez przewodniczącego komisyi panu ministrowi finansów sprawozdanie nadeszło już z początkiem sierpnia pozwolenie na zakomunikowanie interesentom uchwał, zatwierdzających likwidowane sumy; odmowne uchwały już dawniej zostały zakomunikowane. Cała do zużycia na podstawie uchwały z d. 24 czerwca 1891 r. przeznaczona suma 1,954.205 m. 27 fen. przekazaną została głównej kasie rejencyi poznańskiej przez jeneralną kasę państwa już z początkiem nowego roku etatowego i ma być obecnie po zakomunikowaniu uchwał interesentom wypłaconą. Spodziewać się zatem, jak „Erml. Ztg.“ pisze, należy, iż interesentom, z których wielu w dalekich przebywa stronach, wypłacone zostaną w bieżącym miesiącu zatrzymane im od $10^1/_2$ lat, sumy. W dyecezyi warmińskiej sprawa ta nie dojrzała jeszcze do tyla, by wypłata sum zatrzymanych mogła nastąpić. W dyecezyi chełmińskiej komisya zużycia funduszy obrocznych prace swe już załatwiła i spodziewać się należy, że już w najbliższym czasie odpowiednia suma przekazaną zostanie rejencyi do wypłacenia interesentom.

Z Bułgaryi.

O wycieczce Stambułowa do Konstantynopola nadchodzą bliższe szczegóły. W obiedzie, wydanym przez wielkiego wezyra, wzięło udział wielu tureckich dygnitarzy i członków ciała dyplomatycznego.

Stambułowa, wracającego do Sofii, powitał na dworcu bardzo serdecznie książę bułgarski.

Stambułow utrzymuje — jak donoszą dzienniki — że teraz nie mógłby jeszcze podać do publicznej wiadomości wszystkiego, co w sprawach bułgarskich omówił z sułtanem i wielkim wezyrem, a co dla Bułgaryi jest nader korzystnem.

Przeszło 200 obywateli sofijskich urządziło na cześć księcia korowód z pochodniami. Burmistrz Sofii wygłosił do księcia mowę, w której dał wyraz radości, że intrygi Rosyi nie odniosły żadnego skutku. Nad Bułgaryą czuwa dobry geniusz, a dzięki mądrym rządom księcia, kraj nietylko postępuje naprzód, ale zdobywa sobie także coraz bardziej sympatye całego cywilizowanego świata, czego najlepszym dowodem ostatnie przyjęcie księcia w Wiedniu i Londynie. Lud uprasza księcia, ażeby dalej prowadził tę mądrą politykę i spodziewa się przez nią dojść to do celu. Szczególny nacisk położył mowca na ostatnie nadzwyczajne przyjęcie Stambułowa u sułtana, które z pewnością przyniesie dobre owoce.

Książę w odpowiedzi podziękował za tę serdeczną owacyę i rzekł, iż doznawszy wszędzie za granicą dowodów sympatyi, cieszy się z tego, że dziś znowu jako Bułgar stoi wpośród ukochanego swego bułgarskiego ludu. Mowę swą zakończył okrzykiem: „Niech żyje Bułgarya!“

Kronika.

***Kraków**, 17 sierpnia.*

Wycieczka na kopiec i uczczenie Kościuszki. W kilkadziesiąt dorożek ruszyli wczoraj wieczorem leśnicy polscy ulicą Zwierzyniecką na kopiec Tadeusza Kościuszki, aby uczcić hetmana narodowego i złożyć piękny wieniec z żywych róż na tatrzańskim głazie, położonym na szczycie kopca. O zmierzchu zebrali się uczestnicy zjazdu leśnego i kilka pań w około pamiątkowego kamienia na kopcu. Mecenas lwowski dr. Godzimir Małachowski gorącemi słowy przedstawił dążenia wodza w sukmanie krakowskiej, który całą przyszłość naszą upatrywał w wieśniaczym ludzie z pod słomianej strzechy. W ostatnich latach społeczeństwo polskie coraz więcej przejmuje się testamentem Kościuszki i zwraca się coraz bardziej i coraz serdeczniej do wiejskiej sukmany, zabiera się energiczniej do pracy nad podniesieniem obywatelskiem mas ludowych, upatrując w nich lepszą przyszłość. Streściwszy następnie pokrótce cel fundacyi Tadeusza Kościuszki, wezwał p. Małachowski zebranych, aby poparli gorąco najżywotniejszą dzisiaj sprawę. W tym samym duchu przemówił następnie p. Michał Danielak, podnosząc sprawę Tow. „Szkoły ludowej“, które mając na celu budowę szkół i wyposażanie nauczycieli ludowych, idzie w pomoc władzom krajowym i uzupełnia działalność nad oświatą ludu, jaką prowadzą istniejące w kraju Towarzystwa oświaty. Fundacya zaś Kościuszkowska, na pamiątkę żałobnych rocznic narodowych zawiązana, wspierać będzie materyalnie całą pracę nad uobywateleniem ludu przez wszystkie Towarzystwa prowadzoną. Zwycięzca z pod Racławic kazał szukać odrodzenia ojczyzny w wieśniaczym ludzie polskim, oświecając go w duchu narodowym i obywatelskim, tworząc z ciemnych tłumów polskie zastępy, znające swoje prawa i obowiązki. W tym kierunku pracować największym obowiązkiem tych, którzy z ludem bezpośrednio się stykają, w tym wypadku leśników polskich.

W podniosłym nastroju ducha zeszli uczestnicy, zapisawszy poprzednio swoje nazwiska w pamiątkowej księdze, do kaplicy św. Bronisławy, gdzie złożywszy wieniec z trójbarwnemi szarfami i napisem: *Bohaterowi narodu — Towarzystwo leśne*, odśpiewali gorącą modlitwę naszą „Boże coś Polskę“ i chorał „Z dymem pożarów“. Późnym wieczorem wrócono przez Błonia obok parku Jordana do miasta. Wycieczka na kopiec pozostawiła w uczestnikach niezatarte wrażenie.

Wiadomości osobiste. Minister Zaleski wczoraj wieczorem przejechał przez Kraków z Zakopanego do Wiednia. Na dworcu byli obecni zastępca delegata komisarz hr. Starzeński i radca policyi dr. Kaiser.

Promocye. Pp. Bolesław Krzyżański i Józef Woyczyński ukończyli kurs nauk w akademii handlowej w Antwerpii ze stopniem licencyatów.

† **Ks. Józef Ludwiński** (nie Budziński — jak mylnie wydrukowano wczoraj), proboszcz z Kowalówki pow. buczackiego, zmarł dnia 10 b. m. w 70 roku życia.

Zmarli. Karol Żychoń, inżynier, zmarł d. 12 b. m. w Krakowie, przeżywszy lat 44.

Agnieszka Paryzek, obywatelka m. Krakowa, zmarła w 56 roku życia.

Marya z Slusarkiewiczów Łecowska zmarła w Krakowie, przeżywszy lat 52.

Karol Oraciewicz, obywatel i były radny m. Podgórza, zmarł tamże dnia 15 b. m., przeżywszy lat 99.

W Warszawie zmarł dnia 14 b. m. Karol Goebelt, długoletni wiolonczelista i inspektor orkiestry teatru Wielkiego, a zarazem b. profesor klasy wiolonczeli w warszawskiem konserwatoryum muzycznem. Zmarły zajmował się też kompozycyą i wiele utworów swych pozostawił w tece. Ś. p. Goebelt żył lat 63.

Ślub. Dnia 6 b. m. pobłogosławiony został w kościele parafialnym w Jadownikach związek małżeński pomiędzy p. Józefem Białym, kand. adwok. w Bochni, a panną Jadwigą Katarzyną 2-go imion Szymoniakówną, córką Władysława, oficera wojsk polskich z r. 1863 i kierownika szkoły ludowej i Emilii Szymoniaków w Jadownikach.

Dyrekcya kolei państwowych pisze nam: W kronice *N. Reformy* z dnia 14 bm. Nr. 186 zamieściła Szanowna Redakcya w sprawie podjazdu przy ulicy Lubicz w Krakowie kilka uwag, które o ile one dotyczą zarządu kolei państwowych, nie są zgodne z prawdą i dlatego też sprostowania, względnie wyjaśnienia wymagają.

Sprawa podjazdu przy ulicy Lubicz jest już od lat kilkunastu na porządku dziennym. Ostatni raz była ona rozbieraną w dniu 6 marca 1891 przez komisyę polityczną, przez ministerstwo handlu, względnie przez namiestnictwo we Lwowie wyznaczoną. Komisya ta miała za zadanie zbadać przedłożony przez zarząd ówczesnej kolei Karola Ludwika projekt przeprowadzenia podjazdu ulicą Niecałą (zwaną dawniej Łapińskiego) zamiast ulicą Lubicz. Ministerstwo handlu, któremu przedłożono wynik dochodzenia komisyjnego, rozstrzygając tak wnioski komisyi, jak niemniej życzenia i wnioski stron interesowanych, oraz wreszcie mając na uwadze względy bezpieczeństwa ruchu, orzekło, iż jedynie podjazd z ulicy Lubicz wszelkim warunkom odpowiada. Wskutek tego też wydało polecenie generalnej dyrekcyi austr. kolei państw., aby wypracowała dotyczący projekt podjazdu i takowy temuż ministerstwu do zatwierdzenia przedłożyła. Podpisana dyrekcya zajęła się też niezwłocznie po otrzymaniu odnośnego polecenia opracowaniem szczegółowem nadesłanego jej przez generalną dyrekcyę projektu i wykończyła dotyczące prace tak, iż niebawem cały projekt gen. dyrekcyi przedłożony zostanie.

Z powyższego przedstawienia wynika, iż nieuzasadnionym jest podniesiony w artykule rzeczonym zarzut, jakoby sprawa ta spoczywała jako projekt gdzieś w willegiaturach pp. dyrektorów kolejowych, oraz jakoby w sprawie tej nic się nie robiło. — W tymże samym numerze szacownego dziennika zamieszczono w kronice wzmiankę, iż konduktorowie, maszyniści i bremzerzy, w liczbie 86, zmuszeni do zamieszkania w Płaszowie, domagają się przeniesienia do Krakowa i że według informacyi Szanownej Redakcyi w sprawie tej nic się na razie zrobić nie da, bo odnośnie całe biuro kolejowe jest na urlopie.

Przedewszystkiem podnosimy, iż zupełnie mylnem jest twierdzenie, jakoby 86 konduktorów, maszynistów i bremzerów domagało się przeniesienia do Krakowa. Podanie takie do podpisanej dyrekcyi wcale nie weszło. Zdarzają się jedynie poszczególne wypadki podań o przeniesienie, które w miarę względów służbowych są załatwiane. Wyjaśnia się dalej, że do pełnienia służby stacyjnej, oraz przy pociągach, które zaczynają, lub kończą się w stacyi Podgórze-Płaszów, przeznaczoną jest pewna ilość konduktorów, maszynistów i bremzerów. Nie są oni jednakże „zmuszeni“ do mieszkania w Płaszowie, lecz wolno im mieszkać tak w Płaszowie, jak w Podgórzu i Krakowie, byle tylko przydzieloną im służbę należycie wykonywali. Służba ta obsługuje pociągi osobowe ze stacyi Podgórze-Płaszów do Oświęcima, Żywca, Mszany Dolnej i Nowego Sącza, a nadto pociągi towarowe do Oświęcima i czasami do Rzeszowa.

Względy służbowe wymagają, iżby służba ta stacyonowaną była w Podgórzu-Płaszowie, tak jak znowu ze względów służbowych stacyonowaną jest znaczna ilość służby pociągowej w Krakowie, która przeznaczoną jest do obsługiwania pociągów na linii Kraków-Lwów. Ze względów czysto służbowych nie może tedy być mowy o przeniesieniu służby pociągowej z Podgórza do Krakowa, gdyż w razie przeniesienia tej służby, która tam obecnie jest stacyonowaną, trzebaby na jej miejsce dać inną. Nadmieniamy przytem, że służba pociągowa nie ma z reguły przydzielonych mieszkań kolejowych, lecz otrzymuje ona na mieszkanie osobne wynagrodzenie pieniężne, tak zwane kwaterowe.

Informacya Szanownej Redakcyi, jakoby „odnośnie całe biuro kolejowe było na urlopie“ jest zupełnie nieprawdziwą; każde z biur podpisanej dyrekcyi pełni swe czynności bez przerwy, a o urlopie całego jakiegoś biura nie może być mowy.

Dyrektor ruchu *Kolosvary.*

Sankcyonowane ustawy. Postanowieniem z dnia 31 lipca br. cesarz udzielił sankcyi uchwalonemu przez Sejm galicyjski projektowi ustawy w sprawie uwolnienia nowych domów z mieszkaniami dla robotników, od wszystkich dodatków do krajowych, powiatowych i gminnych podatków, od których te domy będą uwolnione na podstawie ustawy państwowej z dnia 9 lutego 1892.

Postanowieniem z dnia 14 lipca br. zatwierdził cesarz uchwały Sejmu krajowego z dnia 5 kwietnia br., któremi upoważniono Wydział krajowy:

a) do sprzedaży skrawka gruntu, pozostałego przy krajowych składach lwowskich, będącego własnością kraju; b) do odstąpienia gminie miasta Lwowa części gruntu na utworzenie drogi, za odpowiedniem wynagrodzeniem; c) do odstąpienia za rządowi kolei Północnej części gruntu należącego do publ. składów w Krakowie, za odpowiedniem wynagrodzeniem i d) do zaciągnięcia pożyczki hipotecznej na realności l. 139 i 140 V w Krakowie, będące własnością kraju, do wysokości 16 000 złr, celem zakupna od zarządu kolei Północnej części gruntu, dla rozszerzenia składów krakowskich.

W Łobzowie odbędzie się jutro we czwartek 18 b. m. wielki festyn ogrodowy. Początek o godz. 5 po południu. Wstęp wolny.

Ku uczczeniu rocznicy Unii lubelskiej odbył się we Lwowie wieczorek w Tow. młodzieży rękodzielniczej „Skała“ przy bardzo licznym udziale członków. Słowo wstępne wygłosił p. Wacław Borzemski i przedstawiwszy fakt Unii ze strony historycznej, wskazał czynniki, jakie się nań złożyły, a następnie wysnuł stąd wnioski na przyszłość i wskazówki działania. Spokojny a bezstronny pogląd na rzeczy i gorący patryotyzm, cechujący przemowę, uzyskały żywe uznanie słuchaczy, objawione hucznemi oklaskami. Nastąpił bardzo obfity program muzykalno deklamacyjny.

Nowe bezprawia Węgrów w Tatrach. Piszą nam z Zakopanego:

Dr. Em. Kaufman, profesor uniwersytetu praskiego (wydziału lekarskiego), oddzielił się w sobotę 13 b. m. przed południem od towarzystwa czeskiego przy Morskiem Oku i poszedł z jednym przewodnikiem na Polski Grzebień do Smokowców (Szmeksów) gdzie oczekiwała nań żona. Przy wyjściu z lasu do doliny Białej Wody, pod t. zw. Żabiem, zaszedł mu drogę żandarm węgierski i jeden zbir ks. Hohenlohego z Jaworzyny Spiskiej i wymierzywszy strzelby wstrzymali go w pochodzie. Potrzeba było długich wyjaśnień, aż wreszcie puścili napastnicy prof. Kaufmana z przewodnikiem w dalszą drogę. Tak się to dzieje w kraju Arpada, szczycącym się cywilizacyą europejską.

Z Krynicy donoszą: W ostatnich dwu tygodniach na brak zabaw i rozrywek nikt się u nas chyba uskarżać nie może. Teatr, pikniki, koncerta, zabawy sypią się w ostatnich dwu tygodniach jak z rogu obfitości, wypróżniając kieszenie bawiących tu gości. Ale wszystko to dla starszych dzieci. A maluczcy?! mianożby o nich zapomnieć? Nie! pomyślał o tem p. Wyszyński, aby połączyć użyteczne z przyjemnem, za jego też inicyatywą, a pod protektoratem i czynną pomocą pań Roguskiej i Winnickiej, urządzono zabawę dla dzieci. Zabawa, aranżowana przez p. Wyszyńskiego, wypadła świetnie, dziatwa bawiła się ochoczo, a cel odniósł skutek, gdyż komitet budowy kościoła w Krynicy, na którego dochód dano zabawę, otrzymał kwotę 161 złr. 50 ct.

Za dochód ten składa komitet wszystkim biorącym udział szczere „Bóg zapłać“. *Komitet.*

Dobra Dambowiec, w okolicy jasielskiej, z pałacem, parkiem i całem urządzeniem, nabyli od br. Ziemiałkowskiego państwo Truszkowscy.

Nowy Sącz, 15 sierpnia. (Koresp. *N. Reformy*) Wczoraj wśród licznego zgromadzenia doborowej publiczności, odbyło się u nas poświęcenie „jordanówki“, t. j. parku przeznaczonego dla dzieci na gimnastyczne ćwiczenia. Potrzeba takiej instytucyi dawała się uczuwać od dawna, albowiem widoczne jest, że generacya nasza coraz jest słabszą. Otwarcie i poświęcenie parku dokonane zostało o godz. 4 po południu przez ks. proboszcza Goralika, któremu asystowali: inicyator nauczyciel p. Kowalski, radca miasta p. R. Jakobowski i oddział umundurowanych chłopców, — poczem przemówił ks. Goralik do dziatwy, zachęcając ją do ruchu i zajęcia. Podziękował mu p. Kowalski za trud i mowę wykazując, co się uczyniło, a dziękując Radzie miasta za jej skuteczną życzliwość, zwrócił się do ojców miasta o poparcie. Nakoniec imieniem Rady przemówił adw. dr. Olszewski, podnosząc zasługę szlachetnego inicyatora, który odczuł potrzebę narodu i to na czasie. Za tym przykładem pójdzie kraj cały, bo Sącz, drugi po Krakowie, urządza zabawy dla dzieci. Dalej mowca dziękował publiczności za liczne zebranie się ojców i za ofiarność, Radzie miasta za czynne poparcie, a w imieniu ojców złożył podziękę nauczycielowi p. Kowalskiemu za trud, pracę i podjęcie inicyatywy wśród najniekorzystniejszych warunków. Wpisano też akt poświęcenia do księgi pamiątkowej, który podpisała znaczna część wybitnych gości, a publiczność złożyła na prędce małą ofiarę, wynoszącą na razie 105 złr. Po skończonym akcie poświęcenia wykonywały dzieciaki przy dźwiękach muzyki trudne gimnastyczne ćwiczenia. Wśród zebranych gości widzieliśmy ze Sanockiego obywatela p. Rubczyńskiego.

Nowy Targ, 14 sierpnia. (Koresp. *N. Reformy*). Koncert grupy ruskiego Towarzystwa śpiewackiego „Lwowski Bojan“, która w sile 21 śpiewaków amatorów przy współudziale dyrektora Kułączkowskiego, solisty śpiewaka Szymańskiego i skrzypka konserwatorzysty Stierera w przejeździe do Zakopanego zatrzymała się w naszej górskiej mieścinie, miała powodzenie co się zowie świetne. Co tylko żyje w Nowym Targu i okolicy, a ma pretensyę do inteligencyi, przybyło na tę biesiadę ucha i ducha, aby skorzystać z rzadkiej na partykularzu sposobności usłyszenia dobrej muzyki, ale aby uczcić także szczere chęci przybyłych zdala gości, co nie szczędzili trudu ani kosztów, by poznać ten skrajno-zachodni zakątek kraju i dać się w nim poznać; to też tutejsza sala kasynowa acz z góry już w analogicznych zbudowana celach, niemal, że nie pomieściła publiki.

Program obejmował prócz jednego kawałka na fortepian (Liszta *Grande fantaisie de Lucrezia Borgia*) i jednego na skrzypce (znanej brawurowej kompozycyi Hausera „Rapsodya węgierska“), same numera śpiewu i to śpiewu solowego 2 kawałki (Szewczenki-Łyseńki „Oj, czohoż ty poczerniło“, Moniuszki „Dumka“), zresztą był to śpiew choralny, przeważnie utwory narodowo-ruskich kompozytorów: Ławrowskiego, Szewczenki-Łyseńki, Niżankowskiego, Wachnianina, jak to u ruskiego Towarzystwa samo przez się jest zrozumiałem.

Jeżeli gra pianisty i skrzypka mile uderzały ucho słuchacza dźwięcznem a zarazem potoczystem i poprawnem wykonaniem, to już niekłamany chyba entuzyazm wywołał u publiczności śpiew, słusznie lwią część programu stanowiący, boć to ludzki głos do ludzkiego serca najsilniej przemówi. Spodobały się zaraz na wstępie te głosy o czystym dźwięku, młodzieńczą iście tchnące świeżością i siłą, a przytem znamionujące i dokładne zrozumienie rzeczy i niepoślednie wyrobienie. To też po każdym odśpiewanym numerze sypały się brawa i wywołania koncertantów tak rzęsiste, że czuli się oni spowodowanymi niejedno po dwakroć powtarzać, a po nad program zanucili cały szereg miłych uchu i sercu polskiemu polskich piosnek (między temi prześlicznie „Oj ty szabelko“ i „U nas inaczej“) odwdzięczając się tem widocznie miejscowej polskiej publiczności, że nie zrażona wieściami, ani zbałamucona szowinistyczną opozycyą uczciła pobratymczą młódź niemal jakby własnych synów. Żałować jedynie wypada, że miejscowy komitet nie dołożył starań, aby doprowadzić do skutku ostatni punkt programu: tańce, gdyż jesteśmy pewni, że towarzyska taka zabawa, której zresztą miejscowa publiczność, a przedewszystkiem jej część piękniejsza i młodsza z upragnieniem wyczekiwała, zbliżyłaby jeszcze więcej dusze i serca tutejszych mieszkańców do przybyłych gości Rusinów.

Polacy na obczyźnie. Czterdziestoletni jubileusz zawodowej pracy święcił w tych dniach rodak nasz p. Michał Bardasz, właściciel apteki w Trawniku, w Bośni. P. Bardasz przed dwudziestu przeszło laty wyjechał z kraju, mianowicie ze Zbaraża, gdzie był właścicielem apteki, i przeniósł się do Konstantynopola, skąd znowu po okupacyi Bośni przez Austryę, przeniósł się do Trawnika, gdzie dotąd pozostaje, powszechnie szanowany i lubiany.

Rozbójnicy we Włoszech. Do *Kuryera Warszawskiego* telegrafują z Palermo pod datą 11 b. m.: Rozbójnicy spalili żywcem właściciela dóbr Billotiego, którego przed kilku dniami w południe porwali na jednej z najruchliwszych ulic miasta Caltanissetta. Rodzina, ulegając żądaniom zbójców, zgodziła się na złożenie 100.000 fr. okupu, pieniądze jednakże nadesłano już po upływie oznaczonego przez rozbójników terminu. Znaleziono już tylko na pół zwęglone zwłoki Billotiego. Wypadek ten wywołał w całej Sycylii straszne oburzenie na niedołęztwo policyi. Władze wydały jaknajsurowsze rozporządzenia, mające na celu pochwycenie rozbójników.

Wybuch rakiet. W Preszburgu wydarzył się w niedzielę po południu straszny wypadek. Niejaki Jan Bednarz, były aktor, który od kilku lat poświęcał się pyrotechnice, napełniał w swojem mieszkaniu rakiety, gdy w tem niespodzianie, z niewiadomego powodu zapaliło się kilka tysięcy gotowych już rakiet. Wybuch był straszny, bo Bednarz do rakiet, wyrabianych przez siebie, dodawał dynamitu. Cały dom został doszczętnie zburzony, wybuchł ogień, który jednakże powiodło się straży pożarnej stłumić. Z pod gruzów wydobyto nawpół zwęglone ciało Bednarza. Żona jego została tylko lekko pokaleczona. Małżeństwo to pobłogosławionem było dwudziestu dwojgiem dzieci.

Zamordowanie biskupa. Jak już doniosły telegramy, wielką sensacyę wywołało w całych północnych Włoszech morderstwo, dokonane na osobie biskupa z Foligno, mgr. Federicim. Biskup jechał sam w coupé I klasy. Służący jego, jadący w oddziale III klasy, rozmawiał z biskupem po raz ostatni na stacyi w Asyżu. Wnętrze przedziału w chwili odkrycia zbrodni przedstawiało straszliwy widok. Całe obicie było krwią zbryzgane, poduszki powyrywane. Biskup, liczący lat 48, mężczyzna bardzo silnie zbudowany, widocznie bronił się energicznie. Morderca zabił swą ofiarę młotem, którym roztrzaskał czaszkę biskupa. Sprawcę, ślusarza, jak już wiadomo, uwięziono.

Prawo ułaskawienia. Obecny prezydent Rzeczypospolitej francuskiej jest surowszym dla zbrodniarzy od swych poprzedników. Napoleon III od r. 1861 do 1870 podpisał 84 ułaskawień, a 110 wyroków śmierci. Prezydent republiki marszałek Mac-Mahon przez 6 lat swoich rządów ułaskawił 112 skazańców, a 60 posłał pod gilotynę. Łagodny i miękki prezydent Grévy przez 9-letnie swoje panowanie 211 zbrodniarzy uwolnił od kary śmierci, a tylko 45 z wielkim bolem serca pozwolił ściąć. Prezydent Carnot zaś dopiero od 5 lat piastuje urząd naczelnika państwa, a już 60 ludzi za pośrednictwem kata Deiblera wysłał na tamten świat, 85 zaś złoczyńcom udzielił swej łaski. Cyfry te pokazują, że

liczba zbrodniarzy, mniej lub więcej zasługujących na karę śmierci, stale się zwiększa.

W Węgrzech rozpoczęto przygotowania do uroczystego obchodu 90-tej rocznicy urodzin Ludwika Kossutha. Zamierzonem też było między innemi, aby liczna deputacya udała się do Turynu dla złożenia życzeń sędziwemu jubilatowi. Tymczasem deputowany Ignacy Helfy otrzymał od Franciszka Kossutha, syna byłego dyktatora, list z prośbą o zaniechanie zamiaru wysłania deputacyi; wszelkie bowiem wzruszenia nader szkodliwie wpływają na zdrowie sędziwego patryoty. Gdy przed kilku laty grono wielbicieli odwiedziło go wspólnie, pokutował za wynikłe stąd wzruszenie przez kilka miesięcy.

Po amerykańsku. W parlamencie waszyngtońskim odegrała się w tych dniach oryginalna scena. Przedstawiciel Alabamy, p. Wheeler, odczytał ustęp z broszury, wydanej przez p. Watson z Georgii, w której tenże powiada, że „na obecnym kongresie pijani posłowie włóczą się po korytarzach Izby, a równie pijani mowcy rozprawiają z trybuny o najważniejszych kwestyach". W całej Izbie powstało ogromne oburzenie, zaczęto protestować i gwizdać. Wówczas p. Watson, równie poseł, zabrał głos, oświadczając, iż nietylko nie cofa ani słowa ze swego oskarżenia, ale gotów jest dowieść nałogowego pijaństwa swoich kolegów faktami. Wzmogły się jeszcze bardziej krzyki i gwizdania, najoryginalniejszem jest jednak zakończenie tej sprawy. Oto Izba wybrała osobną komisyę, która ma zbadać, o ile zarzuty p. Watsona są usprawiedliwione i złożyć odpowiednie sprawozdanie.

Repertoar teatru lwowskiego.

We czwartek 18 sierpnia: Po raz ośmnasty „Ptasznik z Tyrolu", operetka w 3 aktach Zellera.

W sobotę 20 sierpnia: Po raz pierwszy „Cagliostro w Wiedniu", operetka w 3 aktach Jana Straussa.

W niedzielę 21 sierpnia: Po raz drugi „Cagliostro w Wiedniu", operetka w 3 aktach Jana Straussa.

Echa kąpielowe.

Swoszowice, 15 sierpnia. (*St.*) Tym, którym nieba nie pozwoliły wyjechać z miasta na czas dłuższy, by wytchnąć po całorocznej pracy na świeżem powietrzu, dana jest sposobność przynajmniej w każdą niedzielę i święto uciec w bliskie okolice, które i powietrza zdrowego i uroku mają wiele. W szeregu takich miejsc, a zarazem w szeregu krajowych miejsc kąpielowych poczesne zajmuje miejsce zakład kąpielowy Swoszowice. W pobliżu Krakowa, w nader uroczej okolicy położony, powinien licznie być odwiedzany, zwłaszcza że zarząd stara się o możliwe wygody. Na każdym kroku widzisz troskliwą rękę, która stara ci się uprzyjemnić gościnny pobyt. Już droga od kolei bardzo wygodna świadczy dobrze o zarządzie i usposabia korzystnie przybywającego, a cóż mówić o ładnym parku, gdzie znajdziesz i cienia i chłodu w dni skwarne pod dostatkiem, o czystych łazienkach, dobrej restauracyi i t. p. Nie mogliśmy też wyjść z zadziwienia, że tak mała liczba osób przebywa w Swoszowicach i korzysta z jednej z „najznakomitszych" kąpieli — jak się wyraża prof. Karol Trochanowski w sprawozdaniu z chemicznego rozbioru wody swoszowickiej — ze wszystkich siarczanych wód, znanych w kraju i za granicą. Niestety! zagraniczne *„bady"* nie mogą pomieścić przyjezdnych z naszego kraju, w naszych zakładach krajowych pusto! Czyż za granicą cuda się dzieją, że tak do nich ciągniemy, zostawiając krwawicę naszą w rękach obcych?

Żegiestów, 15 sierpnia. Cicho i spokojnie upływają nam dnie w jednym bezsprzecznie z najpiękniejszych zakątków karpackich nad bystrym, zdrowym Popradem. Sezon zbliża się już wprawdzie ku końcowi, mimo to jeszcze codzień prawie przybywa po kilka lub kilkanaście rodzin, aby wśród ciszy prawdziwie wypocząć, wytchnąć, orzeźwić ciało zimną wodą Popradu i nabrać sił do dalszej pracy zawodowej. Spotykasz też w Żegiestowie tylko prawie takich, którzy korzystając z urlopu lub feryj wakacyjnych, pragną rzeczywiście zapomnieć na krótki bodaj czas o kłopotach stolicy, o wirze życia, uciec od nieustannego hałasu i turkotu, ale zażyć natomiast swobody i odrestaurować płuca naszem czystem, wolnem od bakteryj karpackiem powietrzem. Dotychczas przebywało w Żegiestowie do 400 osób, znaczna liczba pozostaje do końca sezonu. Wszystkie trzy zabory były tego roku dość silnie reprezentowane, obecnie jeszcze przebywa tutaj pani Dynowska z córkami, p. Chlebowski, pp. Medweccy z panną Eberhardt z Warszawy, dr. Leonard Piętak, rektor lwowskiego uniwersytetu z rodziną, p. Sydonia Gniewoszowa, Z. Lewartowski, Rakowski, pani Spożarska, ks. Federowicz, przeor Paulinów na Skałce, ks. kan. Midowicz, dr. L. Korczyński z siostrą z Krakowa, pp. Jaroszyńscy Maurycowie ze Lwowa i wiele innych. Lekarzem zakładowym jest dr. L. Korczyński, człowiek miły i sympatyczny.

Wczoraj dość znaczne grono gości z Żegiestowa podążyło do Krynicy, aby wspólnie powitać drużynę sokolską z Nowego Sącza i razem zawołać sokolskie hasło: „Czołem Ojczyźnie, a szponem wrogowi!" Co się tyczy stosunków miejscowych, pomieszkań, wiktu i t. d., to jakkolwiek pod niektórym względem pozostałoby niejedno jeszcze do życzenia, w przyszłym roku można się spodziewać, że młody właściciel dołoży wszelkiego starania, aby wszyscy byli zadowoleni, i wyrówna braki, jakim podołać nie mógł zaraz w pierwszej chwili nowej gospodarki.

O młodem, a tak już obszerne koła społeczeństwa obejmującem Towarzystwie „Szkoły ludowej" Żegiestów również nie zapomina i złoży, idąc śladem Zakopanego i Szczawnicy, także, mam nadzieję, pokaźną dość kwotę na wzniosłe cele Towarzystwa, jakie wytknięto w statucie. Krząta się tutaj około tej sprawy upoważniona do tego przez zarząd pani Jaroszyńska Maurycowa i przy końcu sezonu złoży na ręce prezydyum Towarzystwa listę członków i zebrane od tychże wkładki.

Swobodnie tutaj można się bawić, młodych ludzi podostatkiem, panien bez liku, lecz nadto wszystko lepszym jest Poprad i jego ożywcze nurty.

Dział ekonomiczny.

X. Walne zgromadzenie członków Tow. leśnego.

Przewodniczący Zjazdu hr. Roman Potocki, zagajając wczoraj rano pierwsze posiedzenie leśników polskich, podał do wiadomości usprawiedliwienie ministra Falkenhayna i kilku członków Wydziału, którzy na zjazd przybyć nie mogli. Uwiadomił następnie przewodniczący że Towarzystwo wzięło udział w obradach kongresu leśników w Wiedniu przez delegata swego p. Achta. Obrady dotyczyły przedewszystkiem mniszki-brudnicy. W r. 1894 odbędzie się wystawa krajowa we Lwowie, polecił ją gorąco przewodniczący wszystkim leśnikom, wyrażając mniemanie, że leśnictwo nasze będzie na niej godnie reprezentowane.

Następnie sekretarz Tow. p. Makarewicz przedłożył sprawozdanie z czynności rocznych, a po udzieleniu absolutoryum Wydziałowi po dłuższej dyskusyi, uchwalono następne zebranie odbyć w Stanisławowie z wycieczką do lasów Tłumackich.

Z wielką uwagą wysłuchali następnie leśnicy odczytu p. Węgrzynowskiego, który wykazał, że gdy gospodarstwo lasowe nie ma wywozu, to musi upadać. Lasy górskie przedstawiają w niektórych jeszcze miejscach obraz dziewiczy na kołach nie podobna z nich wywozić drzewa, obmyślono w tym celu sposób spławiania za pomocą tak zwanego dzikiego spławu.

Prelegent szczegółowo opisał urządzenie takiego spławu, który może być całkiem prymitywny albo kosztowny. Gospodarstwu lasowemu w górach przysparza on wielkie korzyści, a tem samem podnosi to gospodarstwo w górach naszych, dotąd zaniedbane. Mowca na praktycznym przykładzie udowodnił, że taki dziki spław kosztuje o $7\frac{1}{2}$ razy mniej, niż droga kolejowa.

Oklaskami podziękowano prelegentowi za odczyt, a w dyskusyi, która się następnie rozwinęła, wzięli udział pp. Maryański, Góralczyk, Sigman, Wisłocki, Loebl, Zeńczak, Pauli.

Do komisyi rewizyjnej wybrano na wniosek p. Wisłockiego tych samych członków, a mianowicie pp. Andruszewicza, Broniewskiego, Kowalskiego, Schuppa i Skowrońskiego. Sprawozdawcą dzisiejszej wycieczki do Jaworzyńskich lasów wybrano p. Dobrzańskiego.

P. Acht odczytał sprawozdanie ze stanu funduszów na pomnik śp. Emila Hołowkiewicza, długoletniego członka wydziału.

Po południu po godzinie czwartej otworzył prezes Towarzystwa dalsze obrady. Wybrano nowe prezydyum. Prezesem został hr. Roman Potocki, wiceprezesami: J. Glanc i H. Strzelecki. W skład wydziału znaczną większością głosów weszli pp. Goralczyk, Maryański, hr. Jerzy Borkowski i J. Lizak. Nastąpił odczyt p. Ligmana z dziedziny gospodarstwa lasowego w ogólności. Żywemi barwami przedstawił prelegent historyę leśnictwa i wykazał, że upadek lasów jest jednym z czynników prowadzących do upadku narodów. Za dowód niech służy Hellada. Na miejscu dziewiczych lasów i gajów bogom poświęconych dzisiaj rozpostarły się piaski i wydmy. Niszczenie i nadużywanie lasów jest o tyle karygodniejszem, że mści się ono nie na nas samych ale na potomkach naszych, którym z gospodarki leśnej rachunek zdawać powinniśmy. Lasy czyszcząc powietrze, regulując klimat i przyczyniając się do opadów atmosferycznych, stają się potężnemi sprzymierzeńcami człowieka w walce przeciwko wrogim mu żywiołom. W końcu podał p. Ligman wiele cennych dat statystycznych odnoszących się do leśnictwa galicyjskiego i zakończył swój odczyt życzeniem, aby walka przeciwko mniszce, tej najgroźniejszej nieprzyjaciółce lasów, w jak najkrótszym czasie uwieńczoną została zwycięztwem.

Rzęsistemi oklaskami nagrodzono prelegenta, a następnie wywiązała się bardzo żywa dyskusya o gąsienicach i pędrakach, niszczących nasze lasy i grożących leśnictwu nieobliczonemi klęskami. To istna plaga, którą należy niszczyć wszelkiemi możliwemi sposobami.

Po objęciu przewodnictwa przez p. Strzeleckiego zastanawiano się dalej nad środkami i sposobami, jakich używać należy, celem wytępienia w jak najkrótszym czasie strasznego gościa leśnego. W sprawie szczepienia zarazku niszczącego między gąsienicami, wielu mowców zabierało głos pro i contra, nie oświadczając się w rezultacie ani za tym środkiem, ani występując przeciw niemu: jest on bowiem niczem innem, jak tylko naśladownictwem dalszem, szerzącem się obecnie powszechnie, metody francuskiego bakteryologa Pasteura.

Na tem zakończono obrady popołudniowe. O 6-tej godzinie udali się uczestnicy na kopiec Kościuszki, a dzisiaj rano wyjechali do lasów Jaworzyńskich celem zwidzenia szkód zrządzonych tamże przez mniszkę. Wracają dzisiaj wieczorem o godzinie 10-tej. Zakończenie zjazdu odbędzie się jutro we czwartek o godzinie 9-tej rano w sali Rady miejskiej.

Z Towarzystwa rolniczego. Na odbytem w dniu 11 sierpnia r. b. posiedzeniu Komitetu Towarzystwa rolniczego krakowskiego powzięto uchwały następujące:

Na wniosek sekcyi hodowlanej postanowiono, by kwotę 5000 złr., udzieloną przez Wydział krajowy jako część subwencyi, przypadającą na zachodnią Galicyę z sumy 15.000 złr., uchwalonej przez Sejm na obecne półrocze w celu podniesienia hodowli bydła krajowego, przeznaczyć na wytworzenie obór zarodowych półkrwi, któreby dostarczały buhajków dla stacyj włościańskich. Z kwoty tej ma być użyte: 2500 złr. na kupno buhajków rasy simmenthalskiej, 2000 złr. na buhajki rasy oldenburskiej, a 200 złr. na koszta administracyi, ewentualnie podróży. Buhajki te rozdane być mają hodowcom, posiadającym przynajmniej 20 krów odpowiednich do krzyżowania temi rasami. W tym celu ma być ogłoszony konkurs z terminem zgłaszania się najpóźniej do 15 września r. b. Warunki konkursu podane zostaną w *Tygodniku rolniczym* i w dziennikach miejscowych. Wypracowanie projektu użycia subwencyi powyższej w latach następnych powierzono pp. Karolowi Czeczowi i Feliksowi Sandozowi, ułożenie zaś projektu ustawy hodowlanej przekazano komisyi, złożonej z tychże panów i dra Leo. Podanie p. Ożegalskiego o buhaja subwencyjnego przyjęto do wiadomości, a na utworzenie u niego owczarni zarodowej rasy fryzyjskiej przyznano 150 złr. Wskutek podania Towarzystwa rolniczego okręgowego w Jaśle o wzywanie delegatów tegoż Towarzystwa przez starostwo w sprawach karczunkowych w powiatach jasielskim, krośnieńskim i grybowskim, postanowiono prosić namiestnictwo o przypomnienie pp. starostom zachodniej części kraju, iż w każdym podobnym wypadku koniecznem jest odniesienie się o opinię do Komitetu Towarzystwa rolniczego, i że pożądanem byłoby, ażeby delegat tegoż Komitetu obecnym był już przy pierwszej komisyi, przeznaczonej do zbadania sprawy karczunkowej. Co do karczunku lasów w Przyborowie i w Łękach, to ze względu, iż właściciel zgodził się już na orzeczenie komisyi, przeto nad sprawą tą przeszedł Komitet do porządku dziennego. Wskutek odezwy starostwa w Chrzanowie, żądającej objaśnienia, czy folwark Czatkowice stanowi nieodłączną całość ekonomiczną z folwarkiem w Zabierzowie, postanowiono zaprosić p. Sieglera o zbadanie tej kwestyi i udzielenie opinii.

Na delegatów na Zebranie ogólne galicyjskiego Towarzystwa leśnego, które ma się odbyć w dniach 16 17 i 18 września r. b., wybrano pp. wiceprezesa Maryana Dydyńskiego i Antoniego hr. Wodzickiego.

Odezwę namiestnictwa w sprawie licencyonowania ogierów prywatnych przekazano redakcyi *Tygodnika rolniczego* do ogłoszenia.

Przyjęto do wiadomości odezwę prezydyum namiestnictwa o mianowaniu p. Władysława Struszkiewicza inspektorem dla kultury krajowej dla Galicyi, z siedzibą urzędową w Wiedniu, jako fachowego doradcy ministerstwa rolnictwa we wszystkich sprawach kultury krajowej w Galicyi.

Z targu kontumacyjnego w Biały.

Dnia 12 i 13 sierpnia.

Dostawiono nierogacizny 4974 sztuk.

Notowano: para żywych prosiaków 19—22 złr.; para żywych prosiąt 22—27 złr.; para żywych wieprzów 28—36 złr.; kilo żywej wagi pasionych 39—42 ct.

Wysłano do innych prowincyj austryackich 4756 sztuk; wysłano za granicę 228 sztuk.

Zapowiedziano na 19 i 20 sierpnia 6633 sztuk.

Z targów zbożowych.

Kraków, 16 sierpnia.

Płacono za 100 kilogr. netto:	od	do
Pszenica	8·10	8·65
Żyto	6·10	6·80
Jęczmień	5·50	6·—
Owies	6·25	6·50
Groch	10·—	12·—
Tatarka	10·—	11·—
Proso	7·—	9·—
Fasola	8·—	12·—
Jagły	11·—	16·—
Siano		2·40
Słoma		2·—
Koniczyna na pasze za 100 kilogr. nowa		2·60
Ziemniaki za hektolitr	1·60	1·80
Jaja za kopę	1·25	1·35
Masło za garniec	3·25	3·75
Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr		82·—
Okowita na 80° „ „ „		78·—

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 17 sierpnia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	747·5 mm	746·9 mm	744·3 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+21°0	+18°2	+28°,4
Kierunek i moc wiatru 0 — cisza, 10 burza	ENE 1	NNE 2	NNE 3
Wilgotność względna (w odsetkach)	73%	83%	47%
Stan nieba — pog., 10 zup. pochm.	7	2	2

Telegramy „Nowej Reformy:"

(Telegramy własne „Nowej Reformy".)

Wiedeń, 17 sierpnia. *Wiener Tagblatt* donosi na podstawie rozmowy, jaką miał jeden z redaktorów tegoż dziennika z byłym prezesem bułgarskiego sobrania Sławkowem, że punkt ciężkości wichrzeń rosyjskich przeciw Bułgaryi przeniesiono z Bukaresztu do Wiednia i że tu usiłowano uknuć spisek na życie księcia Ferdynanda, co się atoli nie udało.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego.)

Praga, 17 sierpnia. W nocy z poniedziałku na wtorek przyszło do zbiegowisk i bójki Niemców z Czechami przed kasynem niemieckiem. *Prager Abendblatt* nazywa te zajścia „morderczym zamachem", wymierzonym przeciw Niemcom z fanatyzmu narodowego. Przy aresztowanym czeladniku piekarskim (Czechu) znaleziono list do redakcyi *Nar. Listów*, gdzie tenże uskarża się na tyranię Niemców. Nadto znaleziono w jego mieszkaniu wiele artykułów jego pióra, gdzie występuje przeciw prześladowaniu Czechów. Znaleziono także jakiś list. po rosyjsku pisany.

Aresztowany czeladnik przy przesłuchaniu sprawiał wrażenie człowieka nie pijanego, lecz fanatycznie usposobionego.

Praga, 17 sierpnia. Dzienniki niemieckie rozniosły wiadomość o rzekomym napadzie młodoczeskich studentów w Deutsch Brod na Niemców. Skutkiem tego starostwo w Deutsch-Brod otrzymało polecenie, aby natychmiast wdrożyło śledztwo i aby namiestnictwu zdało dokładnie sprawę z całego zajścia.

Igława, 17 sierpnia. Śledztwo z powodu rzekomego napadu Czechów na gimnastyków niemieckich we wsi Antonienthal, powstrzymano.

Natomiast śledztwo w sprawie zajść w Deutsch-Brod jest w pełnym toku. Sprawdzono dotąd pięć wypadków lekkich obrażeń ciała u uczestników niemieckiej wycieczki.

Główni przywódcy i uczestnicy bójki zostali uwięzieni i oddani sądowi.

Paryż, 17 sierpnia. Wczoraj wieczór wybuchł groźny pożar w składzie węgla restauracyi Petersa. Czternastu strażaków pożarnych zemdlało, stan zdrowia trzech z nich obudza poważne obawy.

Paryż, 17 sierpnia. Przeszło 4000 woźniców fiakierskich strejkuje. Nie było wypadków zaburzenia spokoju

Paryż, 17 sierpnia. Wczoraj wybuchły tutaj rozruchy wśród robotników górniczych z powodu nieprzyjęcia członków do rady syndykackiej. Niezadowoleni wtargnęli do domu dyrekcyi, a zrządziwszy tutaj znaczne szkody, zmusili dyrektora, aby się podał do dymisyi. Na miejsce rozruchów władze wysłały żandarmów, celem przywrócenia spokoju..

Londyn, 17 sierpnia. Gabinet Gladstona został definitywnie utworzony. Gladstone jest pierwszym lordem skarbu, Kimberley sekretarzem w sprawach indyjskich i prezydentem rady tajnej, Rosebery ministrem spraw zagranicznych, Asquit ministrem spraw wewnętrznych, John Morley ministrem Irlandyi, lord Houghton wicekrólem Irlandyi.

Londyn, 17 sierpnia. Gladstone powrócił z Osborne. Wszędzie witano go bardzo sympatycznie.

Londyn, 17 sierpnia. W miejscowości Boma w państwie Congo eksplodował nabój armatni podczas próby strzelania. Sierżant został zabity, a gubernator i wicegubernator zostali ranieni.

Petersburg, 17 sierpnia. Według rozkazu carskiego mają włościanie tych okolic, w których urodzaje tegoroczne nie wypadły dobrze, otrzymywać bezpłatnie w jesieni i zimie drzewo na opał i chrust z lasów rządowych.

Petersburg, 17 sierpnia. Cholera wybuchła w gubernii tauryjskiej.

Petersburg, 17 sierpnia. Wczoraj umarło tutaj na cholerę dziewięć osób.

Petersburg, 17 sierpnia. *Goniec urzędowy* ogłasza wiele zmian w dyplomatycznych stosunkach, między innemi poseł Hitrowo z Lizbony został przeniesiony do Japonii, a radca ambasady rosyjskiej w Wiedniu Kantakuzene, zamianowany posłem w Waszyngtonie.

Charków, 17 sierpnia. Dnia 14 b. m. nie zachorował tutaj nikt na cholerę.

Baku 17 sierpnia. Cholera tutaj już prawie zupełnie wygasła; ludność wraca do swoich siedzib w takiej ilości, że musiano przedsiębrać środki ostrożności w tym celu, aby cholery powtórnie nie zawleczono ze sobą.

Astrachan, 17 sierpnia. Dnia 14 b. m. nie było tutaj żadnego wypadku śmierci wskutek cholery. Nad Donem nie daje się wcale spostrzegać zmniejszanie epidemii.

Biella, 17 sierpnia. Pożar zniszczył do szczętu *Teatro Sociale*. Przyczyna pożaru niewiadoma. Szkoda wynosi 300.000. Z ludzi nikt nie padł ofiarą.

Belgrad, 17 sierpnia. Przesilenie ministeryalne trwa jeszcze. Minister wojny podobno nie podał się do dymisyi. Minister sprawiedliwości Gieorgiewicz mianowany został posłem w Paryżu.

Konstantynopol 17 sierpnia. Protokół z nominacyą Nauma Efendiego namiestnikiem Libanonu został podpisany.

Ateny, 17 sierpnia. Dziennik urzędowy ogłasza, że Serbia wypowiedziała rządowi greckiemu traktat handlowy, który przestaje obowiązywać z dniem 10 lipca 1893 roku.

Nashville (w północnej Ameryce) 17 sierpnia. *Biuro Reutera* donosi: 150 górników napadło na więzienie, celem oswobodzenia uwięzionych robotników. Napad odparła straż więzienna. Sześciu górników i trzech strażników zostało rannych. Sprowadzono wojsko.

Kursa telegraficzne.
na giełdzie wiedeńskiej

dnia 17 sierpnia 1892 r.

	Kurs w walucie austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	96	36
Zjednoczony dług w srebrze	96	05
Austryacka renta złota	114	05
5% austryacka renta (marcowa)	100	45
Akcye banku austro-węgierskiego	1000	—
Akcye kredytowe	314	25
Londyn	119	55
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	49
Dukaty austryackie	5	68
Banknoty banku niemiec. za 100 m	58	55

Wiedeń, 17 sierpnia. Ruble papierowe 120·75. Cena nafty 17·50 do 20·25. Spirytus 16·75; żyto 6·75; pszenica 7·75; owies 5·97.

Odpowiedzialny Redaktor: *Michał Konopiński.*

Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Kraków, dnia 17/8.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
Ruble papierowe za 100 rubli	120	—	122	50
Marki niemieckie za 100 mar.	58	30	58	70
20-to frankówka złota	9	47	9	54
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	103	—	—	—
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	97	40	98	40
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104	30	105	30
4% galicyjski fundusz propinacyjny	93	80	94	50
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	98	20	99	—
6% Obligi komunalne „ „ I Emis. 100	101	50	[illegible]	
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	96	50	97	50
„ „ II Em.	94	70	95	40
4½% „	99	20	100	—
„ „ Banku hip. z prem. 10%	107	30	108	—
„ „ „ swr. za 40 lat	100	80	101	50
4½% „ „	98	20	99	—
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	101	75	102	75
4% „ likwidac. „ 100	97	75	99	25

Lwów, dnia 16/8

	płacą		żądają	
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	328	—	332	—
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	100	9[illegible]	101	60
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	98	50	99	20
4½% „ Tow. kred. ziem. za złr. 100	99	40	100	10
4% „ „ „ okr. 56 złr. 100	94	70	95	40
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104	60	105	30
4% galicyjski fundusz propinacyjny	94	—	94	70
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	101	—	101	70
4½% Obligacye pożyczki kraj. za 100 złr.	97	60	98	30

Warszawa, dnia 16/8.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	101	25	—	—
4% Listy likwidacyjne za rubli 100	98	—	—	—
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ 100	101	90	—	—
5% „ „ „ II Em. „ 100	101	75	—	—
5% „ „ „ III Em. „ 100	101	90	—	—
5% „ „ „ IV Em. „ 100	100	20	—	—

Wiedeń, dnia 16/8.
Obligi długu państwa
(bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
5% Renta austr. papier. za złr. 100	96	50	96	70
5% „ „ srebrna za złr. 100	96	20	96	40
4% „ „ złota za złr. 100	1[illegible]4	—	14	20
5% „ „ papier. nowa za złr. 100	100	55	100	75
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	140	25	14[illegible]	25
5% „ z r. 1860 na 500 złr. za 100	140	2[illegible]	140	50
„ z r. 1860 na 100 złr. za 100	150	75	151	50
„ z r. 1864 bez % całe za 100	184	—	185	—

Obligacye koronny węgierskiej.

	płacą		żądają	
4% Renta złota za złr. 100	—	—	—	—
5% Renta papierowa za złr. 100	100	40	100	60
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. „ „ 100	143	—	143	75
4% Losy Cisańskie (Theis-Reg.) „ „ 100	136	75	137	25

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą		żądają	
4% galicyjski fundusz propinacyjny	94	20	95	—
5% Obl. ind. Galicyi za 100 m. k.	104	70	105	40
4% Obl. ind. Węgier za 100 złr.	94	25	95	25

Listy zastawne.

	płacą		żądają	
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	109	50	110	—
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	99	50	100	—
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	98	50	99	—
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	—	—	—	—
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	101	50	—	—
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	99	70	100	20
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	123	50	124	50

Losy.

	płacą		żądają	
Budapeszt. losy Basylika na 5 złr. w. a.	6	80	7	10
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	193	—	193	50
Krakowskie na 20 złr. w. a.	23	25	23	75
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	17	60	17	90
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	11	50	12	—
Rudolfa na 10 złr. w. a.	24	—	24	50
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	30	—	32	—

Ostatnia dywid.	Akcye bankowe i kolejowe.	płacą		żądają	
10·—	Anglobank na 200 złr.	153	75	154	25
8·—	Bankverein Wiener na 100 złr.	115	50	116	—
17·—	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	315	50	316	—
24·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	365	75	361	75
22·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	—	—	—	—
12·—	Laenderbank na 200 złr.	224	30	224	50
47·30	Austro-węgierski na 600 zł.	999	—	001	—
17·—	Unionbank na 100 złr.	246	—	246	50
132·25	Ferdynanda Półnoen. na 1050 złr.	2815		2820	—
8·40	Karola Ludwika na 210 złr.	214	75	215	25
14·—	Lwowsko-Czerniow. na 200 złr.	243	50	244	—

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 maja 1892

według czasu środkowo-europejskiego.

Odjazd z Krakowa (względnie Podgórza).

Godz.	Pociąg	Kierunek
7.03	rano pociąg posp. Nr. 3 z Krakowa	**do Podwołoczysk** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, a w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza.
7.11	„ „ „ „ „ z Podgórza-Płaszowa	
8.00	rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa	**do Lwowa** ma połączenie w Tarnowie do Stróż i N. Zagórza, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia. Od 25 czerwca do 15 września ma także połączenie do Orłowa przez Tarnów i bez zmiany wagonów do Mszany dolnej (Rabki, Zakopanego) przez Podgórze-Pł.
8.10	„ „ „ „ „ z Podgórza Płaszowa	
10.30	przed połud. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa	**do Podwołoczysk** ma połączenie w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa.
10.40	„ „ „ „ „ z Podgórza-Pł.	
9.20	wieczór pociąg pospiesz. Nr. 1 z Krakowa	**do Suczawy przez Lwów** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza.
9.28	„ „ „ „ „ z Podgórza-Pł.	
10.55	w nocy pociąg osobowy Nr. 11 z Krakowa	**do Podwołoczysk** ma połączenia w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Jarosławiu do Rawy Ruskiej, Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja. Od 1 lipca do 31 sierpnia ma w Tarnowie połączenie do Orłowa.
11.05	„ „ „ „ „ z Podgórza-Pł.	
5.50	popołud. pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa	**do Tarnowa** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Żywca.
6.00	„ „ „ „ „ z Podgórza-Pł.	
1.00	popołud. pociąg mięszany z Krakowa	**do Wieliczki.**
1.15	„ „ „ z Podgórza-Płaszowa	
8.50	rano pociąg mięszany z Krakowa	**do Husiatyna** przez Suchę, N. Sącz, N. Zagórz, ma połączenie w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w Nowym Sączu do Orłowa i Koszyc, w Zagórzanach do Gorlic.
9.05	przed połud. pociąg mięsz. ze Zwierzyńca	
9.09	„ „ pociąg osob. z Podgórza-Pł.	
9.15	„ „ „ „ „ przystanku	
7.05	wieczór pociąg mięszany z Krakowa	**do Chyrowa** przez Suchę, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenie w Kalwaryi do Wadowic, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa.
7.20	„ „ „ ze Zwierzyńca	
7.25	„ „ osobowy z Podgórza-Pł.	
7.31	„ „ „ „ przystanku	
4.40	rano pociąg mięszany z Krakowa	**do Oświęcima.**
4.55	„ „ „ ze Zwierzyńca	
5.00	„ „ „ z Podgórza-Płaszowa	
5.06	„ „ „ „ przystanku	
2.15	popołud. pociąg mięsz. z Krakowa	**do Oświęcima.**
2.30	„ „ „ ze Zwierzyńca	
2.34	„ „ „ z Podgórza-Płaszowa	
2.40	„ „ „ „ przystanku	
5.50	popołud. pociąg osobowy z Krakowa	**do Żywca.**
6.05	wieczór „ „ z Podgórza-Płaszowa	
6.11	„ „ „ „ przystanku	
8.00	rano pociąg osobowy z Krakowa	**do Chabówki** (Zakopanego), Rabki i Mszany Dolnej. Kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września.
8.13	„ „ „ z Podgórza-Płaszowa	
8.19	„ „ „ „ przystanku	

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza).

Godz.	Pociąg	Kierunek
4.50	rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza-Pł.	**z Podwołoczysk** ma połączenia w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od 1 lipca do 31 sierpnia z Koszyc i Orłowa.
5.00	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
6.12	rano pociąg pospiesz. Nr. 2 do Podgórza Pł.	**z Suczawy przez Lwów.**
6.20	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
2.15	po poł. pociąg osob. Nr. 14 do Podgórza-Pł.	**ze Lwowa** ma połączenie w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
2.25	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
8.09	wieczór pociąg osob. Nr. 16 do Podgórza-Pł.	**z Podwołoczysk** ma połączenie: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i N. Zagórza, w Podgórzu-Pł. od 25 czerwca do września z Mszany Dolnej, Rabki, Chabówki (Zakopanego bez zmiany wagonów),
8,20	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
9.34	w nocy pociąg posp. Nr. 4 do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk** ma połączenie: w Przemyślu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, przez Chyrów w Jarosławiu od Bełzca, Sokala i Rawy Ruskiej, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Koszyc, Orłowa i N. Zagórza,
9.42	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
8.41	rano pociąg osobowy Nr. 18 do Podgórza-Pł.	**z Tarnowa** ma w Podgórzu-Pł. połączenie od Żywca.
8.55	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
7.58	rano pociąg mięsz. Nr. 462 do Podgórza-Pł.	**z Wieliczki.** Pociąg Nr. 462 ma połączenie w Bierzanowie do pociągu Nr. w kierunku do Lwowa, a w Podgórzu-Pł. do poc. Nr. 1014 do Mszany dolnej od 25 czerwca do 15 września. Pociąg Nr. 452 ma połączenie w Podg.-Pł. do poc. Nr. 1016 w kierunku do Suchy, N. Sącza i N. Zagórza.
8.18	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
7.00	wieczór „ „ „ 452 „ Podgórza-Pł.	
7.15	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
5.40	rano pociąg osobowy do Podgórza przyst.	**z Husiatyna** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenia: w Jaśle, od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa i Koszyc w czasie od 1 lipca do 31 sierpnia.
5.46	„ „ „ „ „ Płaszów	
5.50	„ „ mięsz. „ Zwierzyńca	
6.05	„ „ „ „ Krakowa	
3.49	po poł. pociąg osobowy do Podgórza przyst.	**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenia: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa, w Suchy od Zwardonia i Żywca, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.
3.55	„ „ „ „ „ „ Płaszów	
4.00	„ „ „ mięsz. „ Zwierzyńca	
4.15	„ „ „ „ „ Krakowa	
10.12	przed poł. pociąg mięsz. do Podgórza przyst.	**z Oświęcima.**
10.18	„ „ „ „ „ „ Płasz.	
10.22	„ „ „ „ „ Zwierzyńca	
10.37	„ „ „ „ „ Krakowa	
8.53	wieczór pociąg mięszany do Podgórza przyst.	**z Oświęcima.** 1211 41 0
8.59	„ „ „ „ „ Płasz.	
9.07	„ „ „ „ Zwierzyńca	
9.22	„ „ „ „ Krakowa	
8.24	rano pociąg osobowy do Podgórza przystanku	**z Żywca** ma w Kalwaryi połączenie z Wadowic.
8.30	„ „ „ „ „ Płaszowa	
8.55	„ „ „ „ Krakowa	
7.58	wieczór pociąg osobowy do Podgórza przyst.	**z Mszany dolnej,** Chabówki (Zakopanego) i Rabki kursuje od 25 czerw. do 15 wrześ.
8.04	„ „ „ „ „ Płasz.	
8.20	„ „ „ „ Krakowa	

Rozkłady jazdy w formacie kieszon. nabyć można po cenie 10 ct. we wszyst stacyach c. k. kolei państ. lub u konduktorów.

L. 1005.

Konkurs.

Celem obsadzenia **posady leśniczego miejskiego w Myślenicach**, z płacą roczną 300 złr. pniakowem 100 złr., prawem do emerytury i wolnem pomieszkaniem, zabudowaniami gospodarczemi i ogrodem, około jednego morga rozległym pod uprawę, rozpisuje się konkurs z terminem **do ostatniego sierpnia b. r.**

Od kandydatów wymaga się:

a) wieku nieprzekraczającego lat 40,
b) świadectwa zdrowia.
c) świadectwa moralności,
d) dowodu uzdolnienia i co najmniej świadectwa złożonego niższego egzaminu fachowego z dobrym postępem,
e) kaucyi służbowej w kwocie 100 złr. w. a.

Posada nadaną będzie prowizorycznie. — Po trzech latach może być stabilizowaną.

Zarząd miasta.

Myślenice, 12 sierpnia 1892. 2015 1 3

Krajowa Szkoła Gorzelnicza w Dublanach.

Wykłady rozpoczynają się 1 października i trwają do 31 marca. Bliższych wyjaśnień w sprawie zapisów i innych udziela podpisany kierownik. 2018 1 3

Dr. R. Wawnikiewicz.

Młoda osoba Niemka, muzykalna, życzy sobie od każdego czasu objąć **posadę bony.** 2017 1 3
Zgłoszenia uprasza pod lit. **T. S.** poste restante **poczta główna Kraków.**

Studentów ze szkół średnich

przyjmuję na wikt i mieszkanie pod przystępnemi warunkami, zabezpieczając tym że troskliwą i sumienną opiekę domową

Anna Martini,
wdowa po c. k. nadzarządcy cłowym.
Ulica Kolejowa, L. I. II p. 2024 1 3

Zwraca się uwagę rodziców i opiekunów na **publiczny Zakład wychowawczy żeński św. Hildegardy w Biały.** Zakład ten, wśród pięknego parku, obejmuje internat, publiczną szkołę, ogródek freblowski i kurs dopełniający dla takich panienek, które, ukończywszy szkołę, pragną dalej kształcić się w robotach ręcznych, muzyce i językach. Językiem wykładowym i potocznym jest niemiecki, lecz i język polski, jako obowiązkowy przedmiot naukowy, doznaje troskliwego uwzględnienia. Z końcem każdego roku szkolnego odbywają się popisy muzyczne, dające obraz postępu uczennic w muzyce i obcych językach. Zakład stoi pod kierownictwem Zgromadzenia „Córek miłości Bożej" w Wiedniu. Zamówienia przyjmuje się w ciągu wakacyj. — O programy należy się zwrócić do przełożonej instytutu pod adresem: **„Zakład wychowawczy św. Hildegardy, zamek lipnicki, w Biały, stacya Bielsko".** 1661 3 3

Konkurs.

Na mocy reskryptu Wysokiego Wydziału krajowego we Lwowie z dnia 24 czerwca b. r., L. 28.547, rozpisuje **Komitet administracyjny szpitala św. Łazarza** konkurs na posadę **położnej (akuszerki) przy szpitalu św. Łazarza w Krakowie.**

Do posady tej przywiązaną jest płaca roczna 400 złr., trzy dodatki pięcioletnie po 40 złr., mieszkanie w zabudowaniach szpitala, światło, opał i prawo do emerytury.

Kandydatki ubiegające się o rzeczoną posadę winny przedłożyć:

a) Metrykę urodzenia,
b) świadectwo uzdolnienia,
c) świadectwo z dotychczasowej czynności,
d) świadectwo moralności.

Podania należy wnosić do Komitetu administracyjnego szpitala św. Łazarza w Krakowie **najdalej po dzień 31 sierpnia b. r.** 1939 3 3

Kraków, 1 sierpnia 1892.

Zastępca Przewodniczącego Komitetu,
Dr. Domański, w. r.

Ogłoszenie.

Powiatowa Kasa oszczędności w Wieliczce poszukuje na parę miesięcy

dyurnisty

obeznanego z kasowością, dla zastąpienia likwidatora kasy, w tym celu przyjmuje Dyrekcya zaraz oferty, w których wysokość wynagrodzenia dziennego lub miesięcznego ma być wyrażoną i świadectwo kwalifikacyi dołączone.

Wieliczka, 12 sierpnia 1892.

2009 2 4 **Z Dyrekcyi.**

Biuro Morawskiej

we Lwowie, Rynek, 29,
poszukuje 1614 5 6
nauczycielek i bon, cudzoziemek.

Nauki kroju

podług najpraktyczniejszego i najłatwiejszego systemu wiedeńskiego: sukien, okryć, żakietek, rotund itp., oraz wszelkich ubiorków dziecinnych **wyuczam z wszelką dokładnością. Uczennice zamiejscowe** znajdą u mnie umieszczenie i opiekę. 639 31 52

Zarazem wykonywam wszelkiego rodzaju roboty w zakres toalety damskiej wchodzące.

L. Łatkiewiczowa.
Kraków, ul. Wiślna, 4, I piętro.

Przy Urzędzie pocztowym w Suchy

znajdzie umieszczenie od 1 września b. r.
rutynowany ekspedytor pocztowo-telegraficzny. 1985 3 3

L. 4.899.

OGŁOSZENIE.

Gmina miasta Nowego Sącza ma zamiar **sprzedać realność miejską, browar miejski zwaną,** składającą się z budynków browarnych, do których przywiązane jest prawo wyrobu piwa, i używania gruntu obok tychże położonego. Realność ta położona w obrębie gminy miasta Nowego Sącza, tuż obok stawu, posiadająca własną wodę, płynąca bowiem młynówka przez nią przechodzi, nader przydatna jest na wznowienie tamże wyrobu piwa, lub na jaki inny zakład przemysłowy.

Cena kupna za tę realność ustanawia się na 21.000 złr.

Oferty pisemne wnosić można **najdalej do dnia 1 września b. r. do magistratu miasta Nowego Sącza**, do którego też o wszelkie informacye i szczegółowe warunki tej sprzedaży mający chęć kupienia, udawać się mogą.

Magistrat miasta Nowego Sącza.

Nowy Sącz, dnia 9 sierpnia 1892. 2011 1 3

Burmistrz *L. Slawik.*

Herbata z Brodów!



Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znana prawdziwa

HERBATA ROSYJSKA

w handlu 2020 1 104

W. ADAMOWICZA w Brodach

funt bardzo dobrej	złr. 1.40
funt najlepszej w oryginalnem opakowaniu	złr. 2.50
funt „Imperial" cesarskiej w oryginalnem opakowaniu	złr. 3.50
funt wysiewków z herbat kwiatowych, najlepsza	złr. 1.20
Kawa lepsza od wszyst. „Siriuszów" franco 5 kilo	złr. 9.50

Herbata z Brodów!

Badane przez lekarzy i chemików, uznane i polecane, jako najlepsze mydło całego świata!

Najodpowiedniejszem do racyonalnego pielęgnowania skóry, a z powodu **powolnego zużywania się najtańszem** ze wszystkich toaletowych mydeł jest

Doeringa Mydło z sową

które po szczegółowem zbadaniu na żądanie wybitnych hygienistów tylko co w handel zostało wprowadzone.

Jest ono nieprzewyższonem, neutralnem, czynność skóry podniecającem

toaletowem mydłem pierwszej klasy

z najprzyjemniejszym zapachem i zadziwiającym wpływem na

elastyczność i piękność skóry,

nadaje się jak żadne inne

**do osiągnięcia i utrzymania delikatnej cery,
do mycia niemowląt i dzieci, jak również
osób z nader czułą skórą.**

W przeciwieństwie do innych drogich toaletowych mydeł, których używanie przez dłuższy czas szkodliwie działa na skórę, jest

Doeringa mydło z sową do codzienego użytku

najodpowiedniejsze, a że nie zawiera gryzących materyj, zaleca się szczególniej dla **robotników** i **służących**, którym, wskutek ich pracy, łatwo skóra pęka i czernieje, do codziennego mycia się.

Jako **znak rozpoznawczy** wytłoczona jest na każdym kawałku prawdziwego **mydła Doeringa** nasza marka ochronna, **sowa, zkąd** nazwa **„Doeringa mydło z sową".** 1592 3 7

Można nabyć po 30 ct. za kawałek.

Doeringa mydła z sową można dostać **w Krakowie** u pp. M. Doeninga, Filipa Eilego „Au bon Marché", W. Fenza, F. A. Grigara i J. Zapłatalskiego; w aptekach pp. Konst. Śmieszka i Konst. Wiśniewskiego.

Generalne zastępstwo na Austro-Węgry A. Motsch & Co., Wiedeń, I., Lugeck 3.

Octave Perret & E. Dannaud,

Cognac.
Słynna dystylarnia.

Wielki skład **zupełnie starych** gatunków, **wysoce doskonałego**

Grande fine Champagne.

W beczułkach po 35 litrów i paczkach po 12 butelek i wyżej.

Skład celny w Wiedniu. 1991 3 5

Najwyższe odznaczenia na wszystkich wystawach świata

Jan Erker dawniej W. Skórczewski

Zmiana firmy — **JAN ERKER** dawniej **W. SKÓRCZEWSKI** — ul. Szewska, 3, w Krakowie.

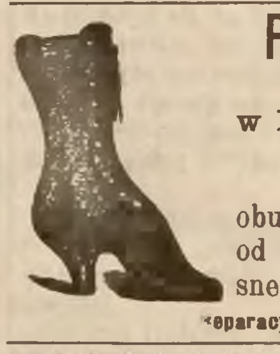
Zaopatrzony skład w znaczny zapas **lamp Ditmara** po cenach fabrycznych, jak również utrzymuje na składzie **nafty salonowe**, niezapalne bez odoru, litr 16 i 18 centów, przy większym odbiorze odstępuje się rabat.

Naczynia blaszane, glazurowane po najniższych cenach, wszelkie **przybory do lamp,** jak również **mydło do prania, mydełka toaletowe, krochmale, świece Apollo, olej skalny, dextrina, latarnie** i t. p., itp. **wszystko po zniżonych cenach.**

Polecając się Szanownej P. T. Publiczności o łaskawe względy, pozostaję
1886 4 48 z poważaniem **Jan Erker.**

ulica Szewska, L. 3, w Krakowie.

Zmiana firmy — Ceny fabryczne.



FRANCISZEK CEMBRONOWICZ

majster szewski
w Krakowie, ulica św. Tomasza, 21,
filia ulica Floryańska, L. 15,
poleca w doborowym zapasie
obuwie damskie od 3 złr. 25 ct., męskie od 4 złr. 25 ct. i wyżej i dziecinne, własnego wyrobu z najlepszego materyału.
Reparacya obuwia i kaloszy uskutecznia się szybko i tanio. 258 83 0



ZYGMUNT WASILKOWSKI

przedsiębiorca robót asfaltowych
w Krakowie, ulica Wolska, L. 18.



Wykonuje roboty w zakres zawodu jego wchodzące tak w Krakowie, jak i na prowincyi **najlepszemi rodzimem asfaltami: Val de Travers, Sycylijskim i Limmerowskim.** — Układa pod asfalt **betony**, usuwa **tynkiem asfaltowym** wilgoć w starych murach.

Tanie warstwy izolacyjne na fundamenta ze sztucznego asfaltu.

Dwadzieścia lat praktyki. 707 26 30

L. W. kr. 34.041/92.

Ogłoszenie licytacyjne.

Celem wydzierżawienia dochodów mytniczych na drogach krajowych na rok 1893 ewentualnie zaś po koniec 1895, przeprowadzone będą we właściwych Wydziałach powiatowych rozprawy licytacyjne.

Terminy tych rozpraw oznaczą poszczególne Wydziały powiatowe w czasie wszakże pomiędzy 15tym września a 15tym października b. r.

Wykaz stacyi mytniczych wystawionych na licytacyę w roku 1892.

Nr. porząd.	Droga krajowa	Powiat	Nazwa stacyi	Cena wywołania złr. w. a.	Uwagi
1	Dębica - Nadbrzezie	Mielecki	Dąbie	250	
2			Tuszów (Malinie)	680	z domkiem
3			Annopol	150	z domkiem
4			Rzyszki	520	
5		Niżański	Piorunka (Nowosielec)	964	z domkiem
6			Jeżowe	1065	z domkiem
7		Tarnobrzeski	Wielowieś	1409	z domkiem
8			Rozwadów	1105	z domkiem
9	Sanok - Rzeszów	Brzozowski	Dynów	2576	z domkiem
10			Niewistka	574	
11	Rohatyn - Tarnopol	Brzeżański	Kurzany	1165	z domkiem
12		Rohatyński	Kutce	1191	z domkiem
13	Tarnopol - Zbaraż	Tarnopolski	Szlachcińce	1406	z domkiem
14		Zbarazki	Zbaraż	1130	z domkiem
15	Strusów - Buczacz	Trembowelski	Strusów	1100	
16			Darachów	460	z domkiem
17			Dobropole	520	
18	Krasne - Busk	Kamionecki	Busk	1200	z domkiem
19	Lwów, Stojanów	Żółkiewski	Pieczychwasty	1608	z domkiem
20	Sielec - Zaleszczyki	Horodeński	Niezwiska	1120	z domkiem
21	Tyśmienica - Kołomyja	Kołomyja	Puchary	675	z domkiem
22	Tarnów - Szczucin	Tarnowski	Krzyż	2304	z domkiem

Podając powyższe ogłoszenie do publicznej wiadomości, **Wydział krajowy** oznajmia zarazem że **do dnia 15 września b. r.,** to jest przed terminem wyznaczonym dla licytacyi powiatowych, **przyjmowane będą oferty** na każdą stacyę mytniczą wykazem objętą.

Każda oferta ma być należycie opieczętowana i zawierać oświadczenie, że oferentowi znane są wszystkie warunki licytacyjne i że wszystkim tym warunkom w zupełności się poddaje.

Wyjątkowe lub wątpliwej treści zastrzeżenia uwzględnione nie będą.

Na kopercie oferty wymieni podający nazwę stacyi, o której dzierżawę się ubiega.

Jednocześnie z powołaniem się na wniesioną ofertę ma być oddzielnie pod osobną kopertą należycie opieczętowane i z oznaczeniem na niej stacyi mytniczej, złożone wadyum licytacyjne, które wynosić ma 10% łącznej kwoty wywołania.

Bliższą wiadomość o warunkach licytacyjnych powziąć można w Dep. IV Wydziału krajowego lub też w kancelaryach Wydziałów powiatowych.

Z Rady Wydziału krajowego 1923 3 3
Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

We Lwowie, dnia 15 lipca 1892.

Grott.

Molla Proszki Seidlickie.

Tylko prawdziwe, jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Moll.**



Trwały i pewny **skutek** tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka i trzewiów brzusznych**, kurczach żołądka, zaflegmieniu, zgadze i **chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby **zastojach, rwie** i hemoroidach, w najrozmaitszych **chorobach kobiecych** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.
Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól Molla

Tylko prawdziwe jeżeli każda flaszka opatrzona jest marką ochronną **A. MOLLA** i zamknięte plombą ołowianą **„A. MOLL".**

Wódka francuska i sól Molla jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako środek uśmierzający do wcierania przeciw rwaniu w członkach i innym przypadkom powstałym skutkiem zaziębienia, działa wzmacniająco na muszkuły i nerwy.

Cena oryginalnej plombowanej flaszki 90 centów.

Moll'a salicylowa woda do ust.

(Na podstawie salicylanu sodowego wyrabiana.)

Szczególniej ważna dla dzieci każdego wieku i dorosłych, przy codziennem płukaniu ust zapewnia zdrowe utrzymanie zębów i zapobiega bólowi tychże.

Cena flaszki opatrzonej marką ochronną A. Moll'a 60 centów. 59 33 52

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń Tuchlauben

Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy utrzymują w KRAKOWIE aptekarze: W. Redyk, K. Wiszniewski, handle: St. Feintuch; w BRODACH M. Kulak; w CZORTKOWIE Ludwik Noss, apt.; w GURAHUMORA R. Botezat apt.; w HORODENCE J. Neuberg apt.; w HUSIATYNIE W. Czerski, apt.; w JAROSŁAWIU J. Wisłocki, apt., i J. Rohm, apt.; w KOLBUSZOWY Fr. Bemben, apt.; w KOŁOMYI J. Sidorowicz, apt.; we LWOWIE J. Beiser, apt., S. Rucker, apt.; w NOWYM SĄCZU W. Filipek, apt., i Kosterkiewicz wdowa i Roman Jakubowski, apt.; w NOWYM TARGU C. Laur: w PODGÓRZU J. Skakalski, apt.; w PRZEMYŚLU M. Schwarz, apt.; w RZESZOWIE A. Karpiński, apt., C. Schaitter i Sp.; w SOKALU E. Wysoczański, apt.; w STANISŁAWOWIE Ant. Strzemecki, apt.; w TARNOPOLU E. Frantz i L. Fleischmann, apt.; w TARNOWIE F. Leszczyński, H. Wierzycki, St. Pawłowski, apt., T. Scharff; w ULANOWIE J. Wroński, apt.; w WADOWICACH Teofil Kluck

Hotel Centralny

w WIEDNIU
przedtem pod białym koniem
Taborstrasse, Nr. 8,

zupełnie nowo urządzony, elektryczne światło winda, wszelkie wygody, renomowana restauracya przy umiarkow. cenach najwyższy komfort.

1153 16 52 **Karol Sacher,** właściciel.

TOWARZYSTWO POWROŻNICZE

w Radymnie

Stowarzyszenie zarejestrowane z poręką ograniczoną i subwencyonowane przez Wysoki Wydział krajowy we Lwowie

poleca swoje

wyroby powroźnicze i sieciarskie

tudzież **pasy do maszyn, liny kafarowe i promowe, gurty do wybijania wózków, chodniki na korytarze** itp.

Wszelkie roboty jako to: **nakrycia salonowe na stół, firanki do okien, siatki do łóżeczek dziecinnych, torebki myśliwskie, hamaki, sieci do polowania, sieci na konie od much i śniegu** i t. p. wykonuje nasz stypendysta, który się kształcił kosztem Wydziału krajowego w fabrykach w Wiedniu i Pöchlarn.

Cenniki gratis i franco.

Dyrekcya 208 9 12

Ks. Leon Pastor. *Marceli Swiechowski.*

Dr med. Maryan Kulczycki

osiadł stale
w Zakopanem.
Mieszka: 1954 3 3
Kasprusie, dom p. Swiecha.

Dom eksportowy południowych owoców

MARYAN PARWINI
Budapeszt, Seminargasse, 10,
polecają Szanownym Rodakom:

Winogrona białe i czerwone.
Morele. Brzoskwinie.
Pomidory. Ananasy.
Melony cukrowe. Kawony.
Gruszki, Jabłka i **Śliwki** w różnych gatunkach 1855 10

Wysyłki począwszy od 5 kilo pocztą. **Ceny jak najniższe.** — Korespondencya polska.

Na prowincyi poszukujemy agentów.

100 złr. nagrody

temu, kto wyrobi mężczyznie, lat 35, z zawodu rolnikowi, znającemu język polski, rosyjski i francuski (niemiecki słabo), **miejsce bądź we Lwowie i Krakowie przy pracy biurowej, bądź na wsi jako zarządcy majątku.** Płaca żądana minimum 50 złr. miesięcznie. Za dobre miejsce nagroda większa.

Oferty proszę składać pod adr. **T. Z. L. 1699, Centralne Biuro Ogłoszeń, Lwów, ul. Kopernika, 11.** 1952 5 5

Wieś Bóbrka

nad Sanem,
powiat Lisko, ost. poczta Solina,
do sprzedania.

Obszar 315 morgów i liczny fundusz instructus, za pewną cenę **38.000 złr.**

Bliższa wiadomość u właściciela **Józefa Vydry.** 1964 3 3

Rodowita Francuzka

poszukuje posady **nauczycielki** języka francuskiego i gry na fortepianie.

Bliższa wiadomość: **ulica Sławkowska, L. 21.** 1978 2 2

Premiowana na czeskiej krajowej wystawie w Pradze 355 57 0

Jana Skorkovsky'ego

Fabryka sukna i ubrań

w Humpoletz

poleca Wysokiej Szlachcie i P. T. Publiczności swój **obfity skład** najświeższej mody **materyj na surduty, spodnie i całe ubrania** na sezon wiosenny i letni.
Zbiór wzorów przesyła najchętniej opłatnie.

Roman Silberbach

przedsiębiorca 1023 50 50
w Krakowie

wykonywuje pokrycia dachów **łupkiem szląskim, angielskim i francuskim, papą** czyli **tekturą ogniotrwałą,** jakoteż **dachówką falcowaną** po cenach najtańszych.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.